Nr. 19. Lwow, dnia 2. lipca 1922 Rok LIV.

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

PRENUMERATA

wraz z przesyłką pocztową wynosi za kwartał, tj. od 1. lipca do 30. września 1922 r. 2.000 marek. **Członkowie Towarzystwa Gospodarskiego dla Małopolski wschodniej płacą kwartalnie 1500 marek,** o ile prenumeratę uiszczą w Biurze Komitetu Tow. Gosp. przy ul. Kopernika 20 bądź osobiście, udowadniając należenie do Tow. Gosp., bądź za pośrednictwem swych Rad Oddziałów.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska B. Połonieckiego Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280 - 25.

Ogłoszenia. oraz prenumeratę od osób niebędących członkami Tow. Gosp., przyjmuje Administracja Rolnika (Księgarnia Polska, Lwów, Chorążczyzna 27) a na Królestwo Oddział warszawski (Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280— 25).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Wszelkie reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Rękopisów, także i nieprzyjętych Redakcja nie zwraca.

Przedruk artykułów bez porozumienia się z Redakcją względnie autorem niedozwolony.

Zeszyt poświęcony hodowli zwierząt.

Z okazji wystawy rolniczo-hodowlanej w Lublinie. Jeden z następnych zeszytów „Rolnika" będzie poświęcony szczegółowemu sprawozdaniu z wystawy, zaopatrzonemu w liczne ilustracje.

TREŚĆ:

Działalność hodowlana Tow. Gospodarskiego Wsch. Małopolski we Lwowie (I. R) — Bydło czerwone polskie (Prof. dr. K. Malsburg). — W jaki sposób podnieść rentowność chowu świń? (Dr. Klemens Rutowski). — Postępy w embrjotomji weterynaryjnej (Prof. dr. St. Runge) — Kury domowe na wystawach (J. Victorini). — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarskie. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności Władz i inst. rolniczych. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — To i owo. — Z Rynków rolniczych krajowych i zagranicznych — Fejleton: Co jest dziedziczne? (Ostoja-Ostaszewski).

Czas odnowić prenumeratę!

Czek P. K. O. dołączamy.

Na kwartał trzeci r. b. prenumerata wynosi Mp. 2.000 (dla członków Towarzystwa Gospodarskiego Mp. 1.500). Podwyżka ta w porównaniu do prenumeraty za kwartał ubiegły została spowodowana znacznem zwiększeniem kosztów produkcji, w szczególności robocizny, zarazem koniecznością rozszerzenia naszego wydawnictwa i uzupełnienia go działami, dotychchas mniej uwzględnianymi, jak myśliwstwo i gospodarstwo kobiece, wreszcie liczniejszemi ilustracjami. Wprowadzamy również do naszego wydawnictwa pewne kosztowne ulepszenia techniczne, które jednak stronę zewnętrzną »Rolnika« znacznie udoskonalą, czyniąc z niego w całem tego słowa znaczeniu nowoczesne czasopismo rolnicze.

Redakcja i Administracja.

J. R.

Działalność hodowlana Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie.

Hodowla, ta jedna z najważniejszych gałęzi gospodarstwa, może nigdzie na całym obszarze Polski nie uległa takiemu zniszczeniu, jak na terenie działalności Towarzystwa, obejmującym 54 powiatów środkowej i wschodniej Małopolski. Kilkodziesięcioletnia praca hodowlana, opierająca się na zdobyczach wiedzy, doświadczeniach obcych i swoich, kierowana celowo, zaczęła wydawać w latach przedwojennych najlepsze rezultaty. Reformy hodowlane wprowadzone przez Towarzystwo w latach 1912 i 1913, nietylko, że spotkały się z specjalnem uznaniem na konferencji przedstawicieli organizacyj rolniczych wszystkich krajów wchodzących w skład byłej monarchji Ausro-węgierskiej, zwołanej w początkach 1914 r. w Wiedniu przez ówczesne ministerstwo rolnictwa, ale dawały pewność, że hodowla w tej części kraju dojdzie w krótkim czasie do pełnego rozkwitu. Niestety sierpień 1914 r. zapoczątkował jej niszczenie, trwające w znacznej części powiatów do jesieni 1920 r. Już zwyczajne rekwizycje powodowały w stanie zwierząt domowych poważne szczerby, a cóż dopiero mówić o skutkach dwukrotnej inwazji rosyjskiej, częstych przesunięć olbrzymich mas wojska, przymusowej ewakuacji, rządów ukraińskich i bolszewickiego najazdu. Hodowla ucierpiała nietylko ilościowo, ale i jakościowo.

Skutkiem głównie ruiny gospodarstw większych, często hodowlanie wysoko stojących, zaginął przedewszystkiem materjał pierwszorzędny zarodowy. Najlepszym tego dowodem są cyfry dotyczące materjału zarodowego, stanowiącego własność Towarzystwa, umieszczonego w oborach i na stacjach, a służącego do poprawy hodowli. W lipcu 1914 r. posiadało Towarzystwo 51 ogierów pierwszorzędnej wartości, 931 buhai, w tem kilkanaście importowanych znaczną ilość pełnej krwi, 622 krów pełnej i półkrwi, umieszczonych u włościan w t. z. oborach gminnych. Dochodzenia przeprowadzone z końcem 1915 r. i z początkiem 1916 r. wykazały pozostałość: 2 ogierów, 113 buhai i 319 krów. Z tysiąca przeszło sztuk trzody w chlewniach zarodowych, następnie z owczarń, a nawet koniarń, rozmieszczonych przeważnie u włościan, nie pozostało prawie nic.

Straty w materjale zarodowym Towarzystwa, zakupywanym w latach od połowy 1915 r. do listopada 1918 r., spowodowane drugą inwazją rosyjską i rządami ukraińskimi wynoszą w ogierach 11 sztuk na zakupionych 15, w buhajach 195 sztuk na zakupionych 403, w knurach 58 sztuk na zakupionych 95.

Nie posiadając zestawienia dat z spisu zwierząt domowych, dokonanego we wrześniu 1921 r., musimy zadowolnić się następującymi wynikami rejestracji z końca 1919 r.: koni 425701 sztuk (przed wojną 697015) bydło rogate 1031142 sztuk (przed wojną 1610282) trzody chlewnej 312823 sztuk (przed wojną 1352292).



Pastwisko w Danji.
(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe, str. 287).

OSTOJA-OSTASZEWSKI.

Co jest dziedziczne?

I.

Jak dogmat niezmienności atomów, ich niezłożoności, w moim przekonaniu, należy już do wykrotów, tak ma się i sprawa z dogmatami dziedziczności. W opinji hodowców koni szereg błędów, tak zwanych dziedzicznych, jak szpat, obrączka kostna, łykawość, roarowanie, dychawica, miesięczna ślepota, krwiotoki, co do których austrjacka militarna administracja hodowlana odgrywała do ostatnich czasów, rolę inkwizycji i jej nieomylnych wyroków — skurczył się wskutek zwycięzkiej walki rutynowanych krytyków z tak zwaną „zawodową wiedzą" do minimum.

Dziś można tak samo śmiało powiedzieć, że wszystko jest dziedziczne, jeśli mamy na myśli całość, zmieniającej naturalny rozwój domowej hodowli, i jeżeli ją badamy z uwzględnieniem wielu generacyj, jak i twierdzeń, że nic nie jest dziedzicznem, jeżeli weźmiemy pod uwagę kalectwa w bezpośrednio złączonych ogniwach!

Zasadę, że „wyjątki potwierdzają regułę, położył Mendel na obie łopatki, I rzecz zupełnie słuszna. Dogmat n. p., że kasztan z kasztanem daje zawsze kasztana, przestał by być dogmatem, gdyby z ogiera i klaczy kasztanowatych urodziło się źrebię innej, po wylenieuiu się. niż kasztanowatej maści. — W przenoszeniu nabytych tak zalet, jak i wad, na następną generację, współdziałanie hodowcy główną odgrywa rolę. — Dziedziczność w tym wypadku — względna, jest obliczalną, lecz tylko w bardzo szerokich ramach procentowości — co dalej wyjaśniają.

Każdy, jest omylny, chodziłoby wobec skonstatowania tego faktu tylko o to, by jak w tym wypadku w sprawach hodowlanych zabierali głos i decydowali ci, co się mniej mylą.

Na ankiecie „w przedmiocie kontroli państwowej nad ogierami i klaczami zarodowymi", która odbyła się w Warszawie w ubiegłym roku, stanowczo opierałem się dopuszczeniu pp. weterynarzy, z głosem stanowczym do komisji kwalifikujących. — Precedens jest. — W Niemci panowie funkcjonują tylko jako eksperci — do głosowania nie mają prawa. Przyczyna tego w Niemczach rozporządzenia, którego nie zdołałem, mimo poparcia członków ankiety z poznańskiego, przeforsować, nie trudna jest do zrozumienia.

Panowie weterynarze — nie hodowcy, dopatrzywszy się u ogiera n. p. szpata, posłyszawszy szmery podczas oddychania, skonstatowawszy miesięczną ślepotę i t. d., z poczucia obowiązku i powagi naukowej, radziby natychmiast ogiery, posądzone o te błędy, lub rzeczywiście niemi obarczone, ubezrodzajowić, a klacze z hodowli eliminować. Jak papieże, w średnich wiekach, spalili wszystkie nieomal medja, które czarownicami nazywano, tak panowie weterynarze, gdyby byli mogli, byliby usunęli z hodowli takie fenomeny jak n. p. *Pocahontas* (roarer), której prawie w żadnym rodowodzie najznakomitszych dzisiejszych stallionów nie brak, tak samo tak epokowe ogiery jak: *Ormonde*, *Chamand*, *Gallinule* ub fenomen *Chambery*, półbrat po matce Farurej'a, a z mniejszych *Horizont II*, lub *Icy Wind*, któremu

Wobec takiego zniszczenia hodowli, wobec tak znacznych a niepokrytych strat Towarzystwa, wobec braku funduszów na wdrożenie szerokiej akcji hodowlanej, dostosowanej do wymagań i potrzeb, wszelka praca zdawała się być trudną i niemożliwą do wprowadzenia na właściwe tory. Wytrwałe jednak usiłowania Towarzystwa z jednej strony, zrozumienie przez hodowców konieczności zerwania z gospodarką wojenną i wprowadzenia hodowli na racjonalne drogi z drugiej strony, pozwoliły na ustalenie podwalin dla przyszłej hodowli.



Pastwisko w Belgji.
(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

I tak dla hodowli koni zdobyto, dzięki zarządzeniom odnośnych władz wojskowych, znaczną ilość klaczy, które zakupione przez hodowców, lub wymienione na wałachy, powiększyły stadniny prywatne. Obecnie jest w toku akcja zakupna klaczy, dostarczanych Polsce przez państwo Niemieckie w myśl postanowień traktatu. Odczuwać się tylko daje brak dobrych i odpowiednich ogierów. Towarzystwo dokłada wszelkich starań, by uzyskać również znaczniejszy kredyt, umożliwiający hodowcom nabycie potrzebnych sztuk.

Wiadomem jest ogólnie, iż najważniejszą akcją wpływającą najbardziej dodatnio i najszybciej na podniesienie hodowli, jest tworzenie związków hodowców. Pierwszy związek hodowców koni założony przed rokiem w ziemi przeworskiej pod patronatem Towarzystwa, a pozostający pod przewodnictwem wybitnego i zamiłowanego hodowcy księdza kanonika Dyonizego W ę g r z y n o w i c z a z Krzeczowic, do którego należą, prócz ziemian, liczni włościanie, wykazuje nadzwyczajną żywotność. Materjał hodowlany koński, tam dobrany i zarejestrowany zapowiada, że związek ten stanie się wkrótce producentem pierwszorzędnego konia użytkowego. Organizowanie takich związków w kilku innych powiatach jest obecnie w toku.

W hodowli bydła znacznem utrudnieniem jest niemożność sprowadzenia materjału zarodowego, chociażby w niewielkiej ilości, z poza granic państwa.

W ostatnich latach przedwojennych, opierając się na długoletnich doświadczeniach, podzieliło Towarzystwo teren swej działalności na 3 strefy hodowlane, wyznaczając dla trzech ras odpowiednie rejony. Pierwsza z nich nizinna zaznaczyła się wybitnie w kilku powiatach środkowej Małopolski, druga simentalska na Podkarpaciu w południowo-wschodniej części kraju, dla trzeciej zaś t. j. bydła czerwonego polskiego zarezerwowano część powiatów południowych w środkowej części Małopolski i powiaty północne i wschodnie, w których hodowla dwóch poprzednich ras nie znalazła dla siebie odpowiednich warunków. Wojna i jej skutki wyniszczyły wiele doborowego materjału, jednak dokonać zupełnej ruiny szczególniej w środowiskach, w których przed wojną hodowla bydła nizinnego i simentalskiego była w pełni rozkwitu, Fundament pozostał i to silny. Należało tylko zarejestrować i zaopiekować się pozostałym materjałem i dostarczyć dla niego pierwszorzędnych buhai. O ile pierwsze dało się po pewnych przeszkodach częściowo przeprowadzić, częściowo zaś jest w toku, to ostatnie okazało się na razie bardzo trudne. Cały szereg przyczyn złożył się na to, by wychów buhai został zaniechany, te więc, które można nabyć w kraju, szczegól-

---

zawdzięcza p. Towarnicki swoją derbystkę warszawską z r. 1920. *Lexington*, który w Ameryce odegrał bez mała rolę *Stockwella* syna *Pocahontas*. jak i *Barraconta*, matka derbysty aystrjackiego *Llubara*, a siostra najznakomitszego reproduktora w Anglji w ostatnich czasach *Persimonna*, cierpiąc na miesięczną slepotę, oślepła typowo, wpierw na jedno, potem na drugie oko. Epokowy *Hermit* miał krwiotoki i szpata! Szkielet jego zachowany w muzeum w Eaton.

Zejdźmy trochę niżej: *Perkal* z kanulą, dzielnego weterynarza-hodowcy p. Bartoscha, współzawodnicząc bez przerwy na torach wyścigowych od 2 latka począwszy, jako 16 letni, na wojnie odbył zdrowo 50 kilometrowy inspekcyjny raid.

Miałem konia wypróbowanego bez błędu. Sprzedałem go oficerowi. Po roku dobrowolnie odebrałem go wobec skonstatowania, że roaruje. Dostał ostre natarcie czerwonym blistrem na krtań, i przestał świstać. Sprzedałem go za podwójną cenę. Te dwa przykłady to tylko wineta do obrazu.

U mnie klacz-matka *Fergussa*, półkrwi, miała tak dużego szpata, że jak się znakomity hodowca i znawca koni, ś. p. Eugeniusz Stojowski, wyraził, można go było z pistoletu odstrzelić. Jej wnuczka *Dyrsa* miała obrączkę kostną, całe życie na nia kulała, wreszcie przyszło zrośnięcie kości pęcinowych. Jej siostra *Momento mori*, matka steeplerki *Letare*, miała miesięczną ślepotę. Ród Fergusy wygrał mi przeszło 180.000 koron, coby się równało obecnie 90 miljonom marek (1 q pszenicy przed wojną płaciło się ok. 20 koron, dziś ok. 10.000 marek, czyli, że 1.000 marek równa się mniej więcej 2 koronom). *Dyrsa* dała całą plejadę znakomitych koni jak: *Licho*, *Nemo*, *Licho bez szlarki*, *Licho ze szlarką*, *Liszkę*, *Liliszkę*, *Lisa*. Ród ten wygrał mi siedmiokrotnie wielki lwowski i wielki krakowski Steeple-chace. Konstatuję, że żaden z produktów, synów, wnuków, prawnuków tych wad matek nie odziedziczył.

Kupiłem na jarmarku w Jędrzejowie ogiera *Rakoszyna* za bezcen, bo ze szpatem widocznym, na który, wychodząc ze stajni, mocno kulał. Kupił go odemnie na reproduktora ś. p. Siemiginowski. Widziałem u niego w Torskiem znakomity po tym ogierze przychowek, kilka warstw, bez szpatów. Jak z bronzu był ulany. Rodowodu nie miał. Pochodził ponoś ze stada Sucheckich Pamiętam, jakeśmy sobie kpili z powag od zielonego stolika.

Lecz dosyć tych przykładów. Z historji konia można by ich na funty przytoczyć, z wyraźnem zaznaczeniem, że te konie swych błędów nie dziedziczyły.

Niektórzy zwolennicy teorji dziedziczności w dziwny sposób bronią swych przestarzałych poglądów. Uznaję wprawdzie, że nie w chorobach zakaźnych dziedziczności ich, w ścisłym znaczeniu tego słowa, niema, równocześnie jednak twierdzę, że do chorób quasi (!) dziedzicznych da się podciągnąć i roaring, jednak nie zawsze (?), ale w pewnych wypadkach, a to zależy od powodu, z jakiego koń roaruje. To się nazywa lawirowanie.

Tu jednak nie można lawirować, trzeba kłaść kropki nad i. My, koniarze, rozróżniamy, nie bawiąc się w subtelności, roarery piersiowe i krtaniowe; dla tych ostatnich kanula jest ratunkiem. Przykładem, wyżej przytoczony, *Perkal*, któremu na torze warszawskim zaka-

niej w rasie simentalskiej, odbiegają w wielu wypadkach od stawianych wymagań. O wiele łatwiejsze jest nabycie buhai nizinnych, których produkcją zajęły się głównie obory w środkowej i zachodniej części Małopolski, posiadające materjał zarodowy, częściowo uratowany. Zresztą pomocą tu znaczną są buhaje nabywane w Wielkopolsce i na Pomorzu. W każdym jednak wypadku koniecznym jest import buhai z Szwajcarji i Fryzji i sprawy tej Towarzystwo z oka nie spuszcza. Jest to konieczność, w przeciwnym bowiem razie wzrost hodowli pod względem jakościowym będzie bardzo powolny. Celem ratowania pozostałego materjału hodowlanego, jako podstawy dla rozwoju hodowli, wdrożyło Towarzy-



Pastwisko w Turyngji.
(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

stwo Gospodarskie kilka akcyj, jak zakładanie kół hodowców bydła, Związków hodowców bydła powiatowych względnie okręgowych, oraz reaktywowanie obór hodowlanych. Ponieważ posiadaczami najlepszego materjału w okręgu simentalskim są obecnie przeważnie włościanie, zorganizowano więc tamże w wielu gminach Koła hodowców bydła, w skład których wchodzą w niektórych miejscowościach właściciele większych gospodarsw. Cały szereg Kół w ten sposób powstałych i organizujących się wejdzie w jeden ogólny Związek hodowców bydła simentalskiego. W niektórych okręgach tworzą się Związki do których należą właściciele obór i posiadacze pojedyńczych sztuk odpowiadających wymaganiom. Związki te powstają w powiatach, w których z jednej strony znajdują się liczniejsze średnie gospodarstwa, z drugiej zaś niema wymaganych warunków dla Kół hodowców bydła. Wreszcie w okolicach, hodowlanie na ogół słabo rozwiniętych, tworzy się na razie obory hodowlane, które w najbliższej przyszłości wejdą, tak jak Koła i Związki powiatowe hodowców bydła w ogólny Związek hodowców bydła danej rasy. Zapoczątkowana w ten sposób akcja hodowlana, idąca na razie różnemi drogami, zmierza do jednego celu, więc do ratowania materjału hodowlanego i do wyprodukowania takiego o pewnych ustalonych cechach i zaletach, a co za tem idzie do ogólnego podniesienia hodowli bydła.

Odnośnie do chowu drobnego inwentarza to wszelkie prace są dopiero w zawiązku. Wogóle dotychczasowa praca na polu hodowlanem była, dzięki różnym niekorzystnym warunkom, bardzo ciężka i powolna. Zrozumienie korzyści jakie daje hodowla prowadzona racjonalnie, występujące z każdym dniem coraz silniej, następnie wzrastająca produkcja paszy wogóle, w końcu ułatwiona możność nabycia niezbędnej karmy treściwej, przyczynią się w wysokim stopniu do zupełnego reaktywowania, a nawet wzrostu tego zrujnowanego działu gospodarstwa.

PROF. DR. KAROL MALSBURG.

Bydło czerwone polskie.[1])

To rdzennie krajowe bydło zajmuje pomiędzy różnemi naszemi odmianami pierwsze niewątpliwie miejsce, a zyskuje z każdym rokiem na znaczeniu w naszej hodowli, jest już dziś dość szeroko rozpowszechnione nie

[1]) Wyjątek z referatu pt. »O kierunkach hodowlanych w Polsce«, wygłoszonego przez Autora na zebraniu członków C. T. R. w Warszawie, w grudniu 1921 r. (Przyp. Red.)

---

zanoby z tą maszynką biegać. W obydwóch rodzajach roarerów, w ich organizmach powstają objawy chorobliwe z różnych przyczyn. U dzikich zwierząt niema jednak roarerów, miesięcznej ślepoty, szpatów obrączki kostne i t. p. To są destruktywne dzieła człowieka, więc nie, w ścisłym znaczeniu tego słowa, dziedziczne, choć się powtarzające. Inklinacji do nich także niema. Ilustracją ród *Fergussy.* Wystarczy okazy, obarczone tymi nabytymi błędami, zbliżyć do łona natury, a te wszystkie błędy pseudodziedziczne w następnych generacjach znikną jak kamfora, a z niemi i naukowe dogmaty.

Weterynarja bada choroby; przekonawszy się ze statystyk o powtarzaniu się tych chorób, „dogmatyzuje", jeśli tu wolno futurystycznym językiem się posłużyć. Poza chorobami nie widzi matki-natury, która jest lepszym lekarzem, niż piszący recepty, a z wszystkich recept *das Ausrotten* jest, nie przeczę, że najradykalniejszą. Lecz czy rozsądna?

Z drugiej strony, ja jako hodowca, święcie przekonany o atawistycznej gatunkowości, wydobywanej z ogólnej masy koni długotrwałą selekcją wyścigową na publicznych arenach, kosztowną, jak zdobywanie radjum pani Curje-Skłodowskiej, jak ona, jestem także wynalazcą, uniwersalnego lekarstwa na wszelkie choroby. Nazwałem go po polsku: „Wegdamit". I znalazł się taki naiwny, który chodził za tym lekarstwem po aptekach i nigdzie nie mógł tej dryakwy dostać, aż trafił na sprytnego pigularza, który go zapytał: A może to znaczy: Weg damit!?!

Chorobliwe organizmy przelewają na swe potomstwo zmienne wadliwości, nie mające na pozór nic wspólnego ze sobą, a jednak ich wspólnością jest brak zdrowia. Jestto kwintesencja, z mało komu znanej broszurki z r. 1884 Dra J. Roll'ego „O dziedziczności obłąkania", którą mi p. Józef Rolle, syn doktora, sekretarz inspektoratu hodowli w Tow. gospod. we Lwowie łaskawie użyczył. I oto ten znakomity obserwator obłąkańców rodzin arystokratycznych wypowiedział świętą prawdę. *Und da liegt der Hund begraben!*

Więc nie nauczać należy przeciętnych hodowców, o błędach dziedzicznych, czy wykrętnego pojęcia o predyspozycji do nich, lecz nauczać należy racjonalnego, hygienicznego chowu, nauczać jak nie przeszkadzać naturze w naprawie zdrowia, a nawet z ostatnich kalek rodzić się będą normalne konie. Sławna „predyspozycja" wróci tam, skąd wyszła — do akademji!

Kto zaś chce chować najlepsze konie — nie mówię w tej chwili o stępakach — niech chowa i krzyżuje ze sobą tylko okazy, należące do ras publicznie selekcjonowanych na jakość, za pomocą biegów porównawczych tak galopem, jak i kłusem. Niech eliminuje z hodowli tak egzemplarze słabsze lub z wyniszczonym organizmem, jak i przekulturowane, cienko- i długonożne pająki.

Zrozumieć należy, że konia, jak i maszynę, nie niszczy tylko nadużycie, lecz i nieużycie. Do zdrowia i sztucznego rozwoju potrzebne są trzy konieczne warunki: intenzywna żywność, świeże powietrze i ruch. Kto podług tej recepty postępuje, ten może sobie kpić z wszystkich błędów dziedzicznych i inklinacji do tychże.

tylko w południowych powiatach zachodniej Małopolski, skąd się wywodzi, ale i w innych częściach Polski, jak w Kieleckiem, Lubelskiem, Warszawskiem i Białostockiem, a nadto przeznaczone jest do rozsadnictwa dla obszernych rejonów hodowlanych we wschodniej Małopolsce, na Białorusi i Wileńszczyźnie.

Historja tego podgórskiego bydła krótkonogiego jest znana, a chów jego od lat ośmdziesiątych, postąpił znacznie tak pod względem ulepszenia formy, jak i wzmożenia użytkowości, przedewszystkiem mlecznej, [1]) a niekiedy i opasowej. Trzeba jednak wyznać, że dalekim jest on jeszcze od doskonałości. Bo chociaż dla celów np. wystawowych, [2]) można z pośród niego wybrać pewną liczbę sztuk o jednakim wyglądzie i ujednostajnionych cechach poprawnej budowy, to jednak obory poszczególne tego bydła, nie przedstawiają zazwyczaj tego wyrównania, jakiem powinien się odznaczać dobry chów, jakiejś skonsolidowanej rasy, a tem mniej spotkać się z tem można w hodowli włościańskiej. Chów jego zatem nie jest jeszcze należycie przekultywowany »*durchgezüchtet*«, jakby Niemiec powiedział, a atawistyczne echa dawnych naleciałości różnej krwi. (np. berneńskiej, tyrolskiej („Pinzgau„) lub czerwono-fryzyjskiej „Gast-Vieh"), wciąż się tu jeszcze odzywają.

Stąd różne ukształtowanie głowy, często za ciężkiej, anormalny wyrost rogów, niejednakie zabarwienie ślukawicy i dość zwykłe wady w budowie kostnej wogóle a zwłaszcza zadu i nasadzie ogona, słowem usterki rażące, zwłaszcza u bydła szczepu „*brachyceros*" tak odznaczającego się harmonijnością swych kształtów. Anglicy nie wahaliby się w tym wypadku, tak jak np. zrobili to ze swem bydłem „kerry" lub walijskiem, przejść takie pogłowie buhajami np. czerwonych *Lincoln shorthornów*, należących szczepowo również do bydła krótkonogiego, a posiadających idealne wprost formy, wielką szlachetność i bardzo już dziś wysoką użytkowość mleczną. Nazwaliby wtedy taki chów „poprawnym" („*improved*"), nie uwłaczając jego dawniejszej nomenklaturze systematycznej, a przez odpowiednią selekcję ulepszonego w ten sposób materjału, nie zatraciliby też z pewnością jego zalet rasowych. W naszych dość jeszcze pierwotnych stosunkach, nie śmiem tu zalecać bezwzględnie tego dość śmiałego — przyznaję — zabiegu zootechnicznego mimo, iż użyto go z dobrym skutkiem także w hodowli bydła „krajowego" w Niemczech, Belgji, a nawet w Danji, ale który, nieumiejętnie zastosowany, mógłby u nas więcej może przynieść szkody niż pożytku. Natomiast pożądany ze wszech miar na przyszłość byłby — zwłaszcza ze strony Związków hodowców tego bydła — bardziej staranny i wybredny wybór materjału rozpłodowego płci obojga, ze względu na ujednostajnienie właściwego mu typu rasowego, a nie tylko selekcja wyłącznie niemal na użytkowość mleczną skierowana, jak to dotąd głównie było praktykowanem, aby ta swoista, a cenna dla licznych swych zalet [3]) rasa, osiągnęła nareszcie należyty poziom kultury hodowlanej. W każdym zaś razie posiadamy w hodowli polskiego bydła czerwonego, która mniej niż inna ucierpiała wskutek wojny, [4]) dość, względnie obfite źródło dobrego materjału zarodowego, tak dla ulepszenia innych odmian naszego bydła krajowego, jak i do częściowego przynajmniej wypełnienia tych luk i szczerbów w pogłowiu bydlęcem, jakie powstały we wschodnich, przez wojnę najsrożej dotkniętyck kresowych okolicach Polski. [5])

[1]) Mleczność krów czerwono-polskich wynosiła w r. 1890 przeciętnie 1300 l, przy wadze żywej około 350 kg, zaś w r. 1920 przeszło 2500 l przy ich w. ż. około 450 kg; są jednak obory dające i po nad 3200 l przeciętnego udoju rocznego od krowy, co jest już postępem wielcę zadawalniającym.

[2]) Bydło to na wystawie Wiedeńskiej w r. 1910 dostało najwyższą nagrodę pomiędzy krajowemi rasami austrjackiemi.

[3]) Małe wymagania w karmie i utrzymaniu, silna konstytucja, dobra mleczność, zdatność pociągowa wołów, łatwy spas itp.

[4]) Mianowicie w Zachodniej Małopolsce i po lewym brzegu Wisły w Królestwie, dokąd ani zabory hajdamackie i hordy bolszewickiie ani księgosusz i i. pomory szczęściem nie dotarły. A że niedokarmiane, tego bydła przez 7 »głodnych« lat wojennych nie wywarło tu tak zgubnych następstw, jak w hodowli ras obcokrajowych importowanych, przeto wogóle można powiedzieć, iż bydło Czerwone Polskie stosunkowo najlepiej jeszcze przetrwało kataklizmy ostatniej doby dziejowej w Polsce.

[5]) Podobno kilka tysięcy sztuk tego bydła zostało dla tych okolic zakupionych w r. z. z zach. Małopolski.

Dr. KLEMENS RUTOWSKI.

W jaki sposób podnieść rentowność chowu świń?

W poprzednio ogłoszonych w „Rolniku" artykułach moich o świni zachęcałem większych właścicieli aby pozbyli się dawnych uprzedzeń i zechcieli baczniejszą zwrócić uwagę na tę gałąź produkcji rolniczej, która dobrze i umiejętnie przeprowadzona nie tylko przysporzyć im winna sporo grosza ale nadto przyczynić się może do rozwiązania wielu zagadnień niezmiernie ważnych dla naszej Ojczyzny. Na nas rolnikach spoczywa najważniejszy obowiązek nietylko dostarczenia żywności naszym współbraciom a zarazem starania się wszelkiemi siłami o wywóz z naszego kraju, bez którego silnym narodem zostać nie możemy. Trudne te zadania spełnić możemy tem łatwiej jeżeli przestaniemy chodzić luzem ale wszyscy razem weźmiemy się do roboty, i z żelazną siłą i wolą wspólnie będziemy przełamywać trudności jakie stawać nam będą na drodze. Z niczem nie zachwianą



Pastwisko w Nadrenji, świeżo po założeniu.
(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

wiarą w nasze własne siły idąc naprzód, zamierzony cel niewątpliwie osiągniemy. Ułatwić nam to może zawiązanie towarzystwa hodowców świń i to jednego na całą Polskę.

Powie ktoś: Dość już tych towarzystw. Będziemy mieli jednego prezesa więcej i koniec na tem! Ale tu nie rozchodzi się o prezesa tylko o stowarzyszonych bo choćbyśmy na czele postawili najdzielniejszego człowieka to sam nic zdziałać nie potrafi, ale gdy przy jego boku stać będą ludzie całą duszą sprawie oddani, zrobi dużo i szybko. Jesteśmy z natury bardzo skłonni do ofiarności zwłaszcza gdy chodzi o cele patjotyczne. Tu pracując dla własnej kieszeni bez żadnych ofiar osobistych dać możemy Ojczyźnie naszej stokroć więcej aniżeli stać nas na to bo dawać będziemy ciągle i stale bez własnego uszczerbku.

Nie zapominajmy o tem że wielkie rzeczy powstają najczęściej z pozornie bardzo małych.

Taki przykład namacalny to wywóz jaj a zanim

iść powinien wywóz przetworów mleczarskich i wywóz świń.

Jako członek niemieckiego Tow. hodowców świń w Berlinie, miałem sposobność przez dłuższy szereg lat przypatrywać się działalności tegoż towarzystwa i jego niesłychanemu rozwojowi i nabrałem przekonania, że u nas w Polsce takie Towarzystwo jest niezbędnie potrzebne i tylko przy jego pracy i pomocy dadzą się skutecznie rozwiązać liczne zagadnienia złączone z produkcją świń i jej hodowlą i handlem.

Może żadna gałąż produkcji rolniczej nie była tak zaniedbana przez większych właścicieli jak ta właśnie bo od dawna skazana była na zagładę tem jednem powiedzeniem ,,to się nie opłaca"! Usuńmy jednak te wszystkie błędy jakich moc popełnialiśmy w tej dziedzinie, a łatwo wykryjemy żródło tej nieopłacalności, a znalazłszy je zdołamy usunąć.

Jednym z takich kardynalnych błędów naszej hodowli było to że nie umieliśmy przystosować tejże do naszych warunków tak klimatycznych jak i ekonomicznych. Słowem nie umieliśmy wychować dla siebie dobrej świni i nie wiedzieliśmy jak się zabrać do tej roboty.

Bo i na czem polegała nasza hodowla świń?

Ktoś sprowadził z Anglji czy Niemiec kilka macior i knura zazwyczaj nie pierwszej jakości a gdy się prosięta ulągły ogłaszał *urbi et orbi* i stawał się pierwszym



Pastwisko w Brandenburgji, w pierwszym roku uprawy.

(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

w kraju hodowcą, najczęściej myślał tylko o interesie jaki mu dają „importy" a nie o hodowli.

Ale nie oddajmy się rekryminacjom tylko czemprędzej zabierajmy się do roboty i pamiętajmy o tem że nikt z nas świni nie chowa po to aby się zachwycał jej pięknością tylko na to, aby nam dostarczyła dobrego tłuszczu i mięsa któreby smakowało nie tylko nam ale i tym do których chcielibyśmy skierować nasze produkta.

Na to potrzeba nam świni nie tyle pięknej ile zdrowej i silnej a jak chłopi nasi mówią „żyrnej" bo tylko przy pomocy takiej świni tanio wyprodukować zdołamy dobry tłuszcz i dobre mięso. Bez należytej organizacji skupiającej większe masy ludzi zdążających do tego samego celu, nie da się to łatwo przeprowadzić, bo praca pojedyńczych jednostek utonie bez śladu jak kropla w morzu.

I dlatego zespolenie wszystkich sił w jedną organizację jest niezbędnie potrzebne i konieczne, jeżeli sprawa ma być dobrze zorganizowana i przeprowadzona.

A zadania takiego towarzystwa byłyby bardzo liczne. Ono musiałoby przyjąć na siebie rolę pouczającą i zachęcającą do sumiennego wykonywania wszystkich poleceń dawanych stowarzyszonym. Od niego wychodziłaby inicjatywa i kierownictwo hodowlą, a zarazem czuwać nad nią aby nie zbaczała od wytkniętego raz kierunku Roztoczenie opieki nad opasem i dostosowanie go do wymagań rynków zbytu zwłaszcza zagranicznych. Udzielanie porad budowlanych weterynaryjnych i t. d. Słowem wszystko co tylko ma styczność ze świnią powinno tam się koncentrować a wydawany dwutygodnik czy miesięcznik byłby organem towarzystwa a zarazem i nauczycielem dla jego członków.

Nie lekceważmy sobie tej sprawy! Wnet nastaną czasy bardzo ciężkie dla rolnictwa i biada nam gdy zastaną nas nieprzygotowanych.

Organizujmy się za tem dla własnych korzyści a ta myśl że rezultaty pracy naszej spłyną na cały kraj, niechaj nam dodaje bodźca do tem spiesznego i sumienniejszego zabrania się do tak ważnej sprawy, jak produkcja mięsa świńskiego. Powszechnie wiadomą jest rzeczą że wszelki postęp rolniczy w kraju naszym wychodził od dworu. Gdy zorganizujemy należycie hodowlę świń w gospodarstwach folwarcznych siłą rzeczy przeniesie się ona automatycznie na szerokie masy naszego włościaństwa a jakie z tego spłyną korzyści dla ludu naszego i dla państwa nikt nie obliczy.

Ustępujący minister rolnictwa Dr. Raczyński zna dobrze tę sprawą. Pracował nad nią nie mało w krakowskiem Towarzystwie rolniczem a następujący hr. Bniński jako prezes poznańskiej Izby rolniczej jeszcze może dokładniej ważność jej poznał. Pomocy z tej strony możemy być pewni nie materjalnej bo tą sami zdobędziemy.

Tak więc Szanowni Koledzy dla własnego dobra organizujmy się i stwórzmy czemprędzej Towarzystwo ale takie, które nie na papierze ale w czynach istnienie swoje by zaznaczało!

Pierwsze wagony wędlin i wyrobów ze świni wysłane zagranicę przez rolników stanowić będą epoką dla naszego rolnictwa.

Spieszmy do dzieła dopokąd czas i pilnujmy się bo nas ubiegną inni!

PROF. DR. STANISŁAW RUNGE.

Postępy w embrjotomji weterynaryjnej.

Embrjotomją (cięciem, rozkawałkowaniem) płodu nazywamy wszelkiego rodzaju operacje i zabiegi mające na celu zmniejszenie płodu w chwili ciężkiego porodu.

Embrjotomję w położnictwie weterynaryjnem wykonywa się w wypadkach za dużego płodu w całości lub poszczególnych częściach jego ciała, zbyt wąskich dróg porodowych matki w stosunku do wielkości rodzącego się płodu, nienormalnych i potworowatych płodów, oraz przy nienormalnych położeniach, ułożeniach i pozycjach płodu, przy których poprawienie nienormalności ręką lub tępymi przyrządami jest niewykonalne a wyciągnięcie płodu w całości *(in toto)* jest połączone z niebezpieczeństwem dla życia matki.



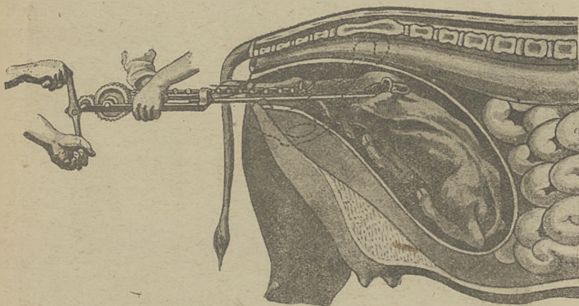
Ryc. 1.
Przepołowienie płodu zapomocą embrjotomu Pflanza.

Cięcio płodu znajdującego się głęboko w drogach porodowych jest zawsze trudnem do wykonania i naraża drogi porodowe jak i ręce operatora na niebezpieczne okaleczenia.

Rozkawałkowanie płodu metodą skórną w położnictwie weterynaryjnem wykonywano, nie ulega wątpliwości, już w czasach dawnych. Dopiero jednak krajanie płodu metodą podskórną, dało naukowe podstawy do racjonalnego przeprowadzania tej trudnej operacji, którą

pierwsi wprowadzili lekarze weterynaryjni: Guenther i Huvelier Alencon, w r. 1830, a coraz więcej ją ulepszali: Dietriech, Baumeister-Rueff, Meyer-Berna, France van Berhey, Blanken, Franck, Harms, de Bruin, van Linden, Kruyt, Becher, Paulat i Lindhorst.

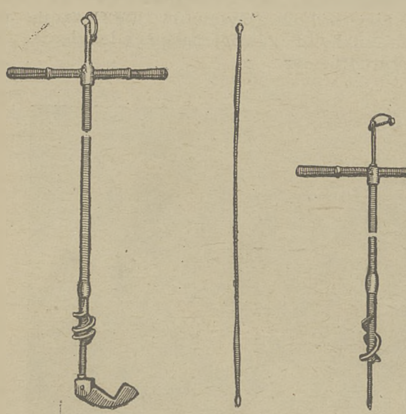
Metoda podskórna uważana według założeń teoretycznych za najmniej niebezpieczną dla matki, nie usunęła jednak konieczności użycia także małych nożyków (embrjotomów) i ostrych paczków, wskutek czego przypuszczalne zabezpieczenie matki jak i operatora od okaleczeń zostało zachwiane.



Ryc. 2.
Odcięcie nóżki cielęcia zapomocą embrjotomu Pflanza.

Metoda podskórna stosowana głównie przy odcinaniu przednich lub tylnych nóżek płodu, wymaga wielkiej wprawy i zręczności, wykonywanie jej trwa długo (nierzadko kilka godzin), co wyczerpuje siły tak matki jak i operatora. Przy położeniach poprzecznych lub „pozycji siedzącego psa" jest metoda podskórna nadzwyczaj ciężką do przeprowadzenia, a niejednokrotnie wprost niewykonalna.

Z powyższysh względów w ostatnich czasach zwrócono znowu z powrotem główną uwagę na metodę skórną, a to dzięki wynalezieniu piłek embrjotomowych przez Paersona i Staa, a zwłaszcza dzięki skonstruowaniu embrjotomu przez Pflanz'a, zezwalającemu na przepołowienie lub cięcie części ciała płodu, stanowiących przeszkodę porodową, bez użycia osobnych ostrych nożów i haków (ryc. 1 i 2).

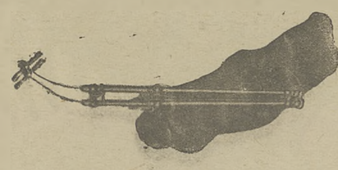


Ryc. 3.
Przyrządy Stuevena.

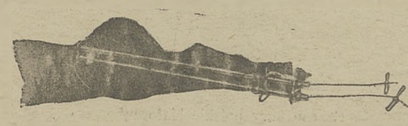
Wadą embrjotomu Pflanza są wielkie rozmiary i ciężar tego przyrządu, liczne jednak jego zalety i wielka użyteczność są coraz więcej przez praktykujących lekarzy weterynaryjnych z uznaniem podnoszone.

Na zupełnie nowych podstawach oparł embrjotomję Stueven, który zmniejsza płód nie przez odcięcie części ciała, lecz przez zmiażdżenie kręgów szyjowych, grzbietowych, lędźwiowych, krzyżowych i miednicy zapomocą przyrządów swego wynalazku „rachioforu, pelviklastu i spinaskopu" (ryc. 3), wprowadzonych do kanału kręgowego płodu, wskutek czego płód utraciwszy niepodatną i oporną, kostną podstawę, jaką stanowi kręgosłup, przy pociąganiu z łatwością wydłuża się a przez to zmniejsza znacznie swoją objętość.

Zaletą pomysłowej metody Stuevena jest usunięcie przy umiejętnem wprowadzeniu rachioforu i pelviklastu (spinaskop służy tylko do dokładnego odszukania kanału kręgowego) niebezpieczeństwa skaleczenia dróg porodowych i możliwość jak najczystszego wykonania operacji. Metodę Stuevena udaje się przeprowadzić tylko przy zbyt dużych płodach, znajdujących się w normalnych położeniach i pozycjach. Przy położeniach poprzecznych lub pozycjach skośnych zastosowanie tej metody nie doprowadzi do pomyślnego wyniku ukończenia ciężkiego porodu.



Ryc. 4.



Ryc. 5.
Embrjotom Thygesena.

Wartość metody Stuevena zmniejszają również zbyt słaba konstrukcja i łatwe psucie się w czasie operacji przyrządów.

W 1921 roku duński lekarz weterynaryjny Thygesen skonstruował embrjotom swego pomysłu, który podobnie jak embrjotom Pflanza zezwala wykonać częściowe lub całkowite cięcie płodu metodą skórną w sposób dogodny, krótki czas trwający (przeciętnie w ciągu 15—30 minut), bez narażenia dróg porodowych samicy i rąk lekarza na skaleczenie.

Embrjotom Thygesena odznacza się prostą konstrukcją, znaczną wytrzymałością a stosunkowo małą, bo $1^1/_2$ kg wagą (ryc. 4 i 5).

Przyrządy Stuevena, Thygesena, a nawet do pewnego stopnia i embrjotom Pflanza są dotychczas mało wypróbowane w szerokiej położniczej praktyce weterynaryjnej, a które z tych przyrządów i metod znajdą największe zastosowanie i rozpowszechnienie okaże przyszłość.

J. VICTORINI.

Kury domowe na wystawach.[1])

Pomijając omawianie dydaktyczno - praktycznego znaczenia wystaw w ogólności, a w szczególności wystaw i pokazów drobiu, musimy jednak stwierdzić, iż stanowią one jednocześnie i reguły, uważane za najlepsze, miejsce i źródło nabywania reproduktorów.

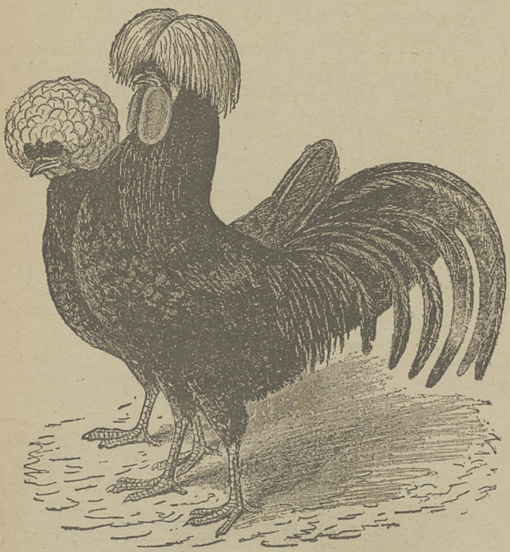
Przy zakupnie zaś zwierząt zarodowych na wystawach i jego pieniężnem oszacowaniu, odgrywa tu decydującą rolę stopień premji, przyznanej danym okazom przez jury.

Klasyfikacja zaś sędziów opierała się u nas dotych-

[1]) Dla urozmaicenia moich zbyt suchych wywodów, dołączam do tekstu kilka rycin kur rozmaitych ras, jakkolwiek nie mają one właściwie żadnego bezpośredniego związku z treścią mojego artykułu.

czas przy ocenie drobiu jedynie i wyłącznie na jego zewnętrznym wyglądzie, tj. na jego exterieur.

Jakkolwiek przyjętą w hodowli zasadą jest zdanie, że dane zwierzę posiada tem doskonalsze zalety użytkowe, im bardziej odpowiada wymogom wzorcza swej rasy i odmiany, to jednak opieranie się na tej tylko podsta-



Czarne kury polskie białoczube.

wie przy ocenie przymiotów drobiu, tj. jego właściwości fizjologicznych z punktów jego użyteczności, nie może być zawsze trafne. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że wśród kilku stad kur pewnej rasy, zupełnie poprawnych, mogą się znajdować nietylko poszczególne osobniki, ale także całe grupy kur o bardzo znacznie różniącej się niosności.



Polskie czubatki kolorowe.

Dowodzą tego różnorakie i nieraz skrajnie sprzeczne, a jednak oparte na prawdziwych spostrzeżeniach, opinje hodowców drobiu o rozmaitych rasach i odmianach kur.

Z wieloletniej praktyki, a także i literatury fachowej, znane są wypadki, że pewne rasy i odmiany kur, uznane powszechnie u nas jako bardzo użyteczne, są przez niektórych hodowców okrzyczane za zgoła nienadające się do gospodarczej hodowli i odwrotnie kury, które uważa się w ogólnosci wyłącznie ozdobne, dają wśród odpowiednich warunków, zupełnie zadawalniającą produkcję.

Jasnem jest, że te ujemne zdania o użyteczności rasy kur, której dobre przymioty gospodarcze w innych gospodarstwach zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, przypisać należy wyłącznie błędom popełnianym w hodowli danego stada lub jego przodków, które doprowadziły do zaniku swoistych własności fizjologicznych, a może i częściowo już i morfologicznych danej rasy.



Zielononóżki kuropatwie. (Wedle obrazu Kurta Zandera)

Podobnież dobre rezultaty ekonomiczne przy hodowli kur ras i odmian, uważanych za wyłącznie sportowe, musimy uważać za następstwo umiejętnej hodowli i starannej pielęgnacji odnośnych zwierząt.

Dobre przymioty pewnej rasy kur uogólnia się na całość zwierząt danej rasy z tego powodu, że wśród niej znajdują się przeważające znacznie ilość zwierząt poprawnych i doskonałych w danym kierunku użyteczności, nie wyklucza to jednak istnienie wśród niej osobno kur pośledniej jakości, jakoteż tego, że potomstwo zupełnie dobrych rozpłodników, skutkiem nieodpowiednich warunków bytu, może zostać znacznie upośledzone pod względem swych pierwotnych przymiotów, nie okazując przytem jeszcze znamion zewnętrznego odchylenia się od typu lub zwyrodnienia.



Kury Faverolles, barwy łososiowatej.

Dlatego dotychczasowy system premjowania drobiu zarodowego na wystawach, powinien być radykalnie zmieniony. Może on bowiem, wprawdzie wśród pomyślnych okoliczności, gdy zwierzęta pochodzą z istotnie racjonalnie prowadzonej hodowli, być czasem trafny; w większości jednak, wypadków, to przy wyłącznem opieraniu się na ocenie exterieur, a zupełnej lub niedokładnej znajomości pochodzenia i warunków chowu kur, prowadzić musi z konieczności do jaknajfałszywszego sądu, rozpo. znającego zupełnie właściwy cel pokazu i premjowania

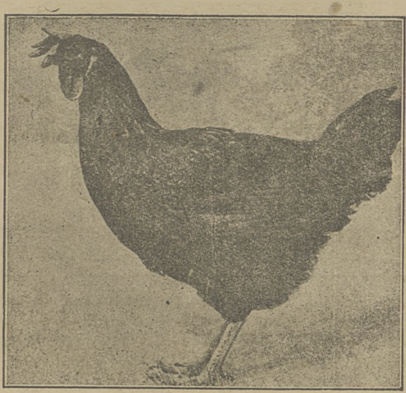
Jeżeli bowiem, polegając na wysokich odznaczeniach, przyznanych najpiękniejszym stadkom kur, nabędziemy niepomyślnym, a często się zdarzającym trafem, zwierzęta nietylko nie doskonałe, ale wprost miernej lub niższej od przeciętnej niosności, to miast postępu i udoskonalenia wprowadzamy w hodowlę jej chociażby tylko lokalne i przejściowe pogorszenie, a zarazem zniechęcenie i nieufność u tych hodowców, którzy u zakupionych okazów, spodziewali się znaleźć, głoszone o nich zalety.

Jedyna zatem droga wiodąca do uzdrowienia dotychczasowych metod przy ocenie drobiu zarodowego jest oparcie się przy niej, nietylko na oględzinach zewnętrznych, ale i na dokładnej znajomości jego pochodzenia, warunków bytu i produktywności.



Kogut włoski.

Ku temu zaś należy dopuszczać do premjowania na wystawach jedynie i wyłącznie drób, a w szczególności kury z hodowli, uznanych przez contralne stowarzyszenia rolniczo-hodowlane za zarodowe, a w pierwszym rzędzie takie kury, które brały udział w konkursach



Kura włoska.

niosności i na nich wyróżniły się obfitością zniesionych jaj, przy równoczeźnie ekonomicznem zużyciu karmy.

Pod klasyfikacją kur zarodowych rozumiemy, że każdy właściciel, chcący sprzedawać drób jako zarodowy i jaja wylęgowe, powinien zgłosić te u przynależnego centralnego towarzystwa rolniczego, które zarządzi naoczne zbadanie jege gospodarstwa drobiowego i klasyfikację sztuk zarodowych.

Każda sztuka uznana (początkowo o ile brak wiarygodnych zapisków o jej niosności) na oko, za nadającą się do reprodukcji winna być oznaczona obrączką z porządkowym numerem i zarejestrowana w księdze rodowej kontroli niesności kur, uznanych za zarodowe, i służyć mają do tego odpowiednie gniazda zatrzaskowe i zapiski. Ważność uznania rozciąga się tylko na jeden rok, tj. od jesieni danego roku do jesieni następnego, a hodowcy uznanych hodowli zobowiązani będą słowem, tylko taką młodzież sprzedawać za zarodową, która pochodzi od klasyfikowanych rozpłodników i od nich też tylko sprzedawać jaja wylęgowe.

Nadto danej centralnej organizacji rolniczej przysługiwać ma prawo każdoczesnego zbadania przez swe organa, czy w hodowli uznanej przez nią za zarodowa, stosuje się wszystkie połączone z tem warunki co do kontroli niesności i odpowiedniego chowu i żywienia.



Kury Rhode-Island Red, t. zw. Karmazyny.

Dziedziczenie niesności:

Kuropatwie włoskie								Wajendotty złote					
1904		1905			1906			1905			1906		
Nr. kury	jaj	Nr. kury	jaj	normalnych jaj 0·50 gr wagi	Nr. kury	jaj	norm. jaj	Nr kury	jaj	norm. jaj	Nr. kury	jaj	norm jaj
11	82	88	163	170	200	116	142	130	147	153	209	178	216
13	108	100	178	205	203	121	135	131	182	197	211	133	154
15	62	103	186	211	204	148	164	365	128	129	212	221	265
27	101	104	129	146	234	162	180	366	141	138	216	178	206
81	96	105	122	142	237	167	216	367	190	196	220	160	185
92	100	122	111	118	238	167	177	368	123	123	226	128	151
94	105	140	152	174	246	123	149	372	174	187	—	—	—
92	111	141	137	142	231	158	169	375	130	134	—	—	—
05	85	142	96	98	233	158	181	378	118	117	—	—	—
013	108	162	177	182	242	190	208	—	—	—	—	—	—
—	—	163	188	192	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przeciętnie	96		149	164		151	172		148	153		166	196

Jak wielkie znaczenie ma dla poprawy hodowli i ściśle się z nią połączonej wzmożonej niesności kur — staranna kontrola ich niesności przy równoczesnem umiejętnym doborze sztuk zarodowych, świadczy wymownie niżej podana tabela.

Cyfry podane w tej tabeli, są oparte na wynikach doswiadczeń w zakładzie głównego znawcy w dziedzinie hodowli drobiu G. Wieningera i Atterbach koło Lincu, wskazują nam one wyraźnie, iż zapomocą kontroli i selekcji uzyskać możemy kury o bardzo wysokiej niesności, a zarazem zyskujemy niezawodne wskazówki co do wartości gospodarczej każdej kury.

Do wylęgania użyto tylko jaja pochodzące od kur oznaczonych numerami **13**, **27**, **94**, **92**, **100**, **103**, **162**, **163**, **131**, **367**, **372**, a dziedziczność pod względem niesności kur wyraźnie jest dowiedziona na podstawie cyfr powyższego wykazu.

Widzimy tu, że podczas gdy w stadzie kur „włoskie kuropatwie" znajdowała się w roku 1904 kura, która zniosła zaledwie 62 jaja, to w r. 1905 najgorsza kura dała już 196 jaj, a w r. 1905 najniższa ilość jaj zniesionych przez kurę danej rasy wynosiła 121 sztuk.



Kogut Wajendott srebrzysty (biało z czarno obwiesionymi piórami).

Mając już stado kur pochodzących od właściwie selekcjonowanych rozpłodników, może każdy hodowca ubiegać się o wyróżnienie i premjowanie swych zwierząt na specjalnych konkursach niesności, które najrychlej powinny być u nas wprowadzone w zastosowanie.

Do urządzania takich konkursów niesności są w pierwszym rzędzie powołane izby rolnicze i centralne, stowarzyszenia rolnicze, oraz specjalne organizacje hodowców drobiu,

Konkursa takie, bardzo rozpowszechnione w krajach zachodnich, w Ameryce północnej i w Australji trwają z reguły 12 miesięcy i odbywają się w umyślnie na ten cel przysposobionych i dobrze ogrodzonych kurnikach, przy zastosowaniu sumiennej kontroli niesności, spożytej karmy etc.

Cel konkursów jest podwójny, czysto praktyczny, bo mają one stwierdzić niesność każdego stada, wykazać stada o najwyższej niesności, a zarazem naukowy, bo równocześnie na ich podsiawie oznacza się:

1) przeciętna ilość jaj zniesionych w danym czasie przez każdą kurę;
2) ilość zużytej karmy na wyżywienie każdej kury;
3) ilość jaj zniesionych w stosunku na 1 kg spożytej karmy;
4) średni ciężar jednego jaja;
5) przeciętna żywa waga jednej kury danego stada;
6) przeciętna waga ogólna jaj zniesionych przez jedną kurę;
7) stosunek wagi żywej do wagi zniesionych jaj;
8) czysty dochód roczny za jaja zniesione przez jedną kurę.



Kury Plymouth Rock jastrzębiate.

Dopiero wówczas, gdy na wystawach naszych pojawią się kury z hodowli uznanych za zarodowe i kury, pochodzące od zwierząt wyróżnianych na konkursach niesności, można będzie z całą ufnością w ich przymioty, decydować o tem, które zwierzęta, zarówno z uwagi na stwierdzone własne lub ich przodków zalety, zasługują na nagrody, przyczem jednak exterieur nie będzie jak dotychczas miał rozstrzygającego znaczenia, jakkolwiek możliwie dokładne podobieństwo do wzorcu danej rasy będzie zawsze pożądane.



Kogut Sussex jasny.

Z postępu rolniczego.

Wpływ emanacyj radowych na skrócenie czasu wylęgania jaj. G. Wieninger konsulent ministerstwa rolnictwa w Wiedniu przedstawił w r. 1921 w Hadze na I. światowym kongresie hodowców drobiu bardzo interesujące wyniki swoich prób, mających na celu skrócenie czasu wylęganiu jaj.

W referacie swym podnosi P. Wieninger, że sama myśl, ażeby przez odpowiedni zabieg przyspieszyć rozwój zarodków i wy-

kłucie sie piskląt nie jest nowa, atoli dotychczas nie udało się to nikomu dokonać.

Jest to dopiero zasługą pewnego profesora z Wiednia (nazwiska tego badacza nie podaje), który w obecności sprawozdawcy (G. Wieningera) wykazał, że czas wylęgania jaj można zredukować z 21 dni do 15—17 dni.

Ku temu mają służyć wrzekomo emanacje radu dzięki którym uzyskuje się młodzież nietylko o kilka dni spieszniej, ale też najzupełniej rozwinięte, jak przy wylęgu naturalnym.

To pozytywne skrócenie o 4—6 dni czasu trwania wylęgu, przy użyciu emanacyj radowych jest odkryciem naukowem pierwszorzędnego znaczenia i będzie mogło być też zastosowane bez zbytnich trudności także i w praktyce, zwłaszcza w wielkich przedsiębiorstwach drobiowych, o ile zdołają one pozyskać 50—100 miligramów branitu radowego.

Przyjmując, że znaną jest czytelnikowi bodaj ogólnie zdolność radu do bezustannego wysyłania niewidzialnych promieni i gromadzenia przez nie elektryczności pozytywnej i że odkrycie tego pierwiastka zawdzięczamy naszej rodaczce Curie-Skłodowskiej, musimy pamięcać, że ciało znajdujące się na polu emanacji radu jest zarazem otoczone atomami radu w stanie lotnym.

W takich doświadczeniach należy zatem stwierdzic:

1) Jaki jest wpływ emanacji radu na czas trwania wylęgu sztucznego i naturalnego pod względem wyniku wylęgu;

2) czy skutkiem emanacji radu następuje skrócenie, czy też przedłużenie czasu trwania wylęgania;

3) czy pisklęta wykłute tym sposobem są zdolne do życia, do parowania się i do dalszego rozmnażania.

W tym kierunku twierdzi G. Wieninger, iż jaja użyte do omawianych doświadczeń pochodziły z jego własnej hodowli i że wygrzewano je w aparatach ogrzewanych gorącą wodą, utrzymując w szufladach temperaturę 101—105° F. zaś stopień wilgoci 55—65.

Branit radowy przechowano w kapzułkach kauczukowych o średnicy 2 cm, zamkniętych w cienkich osłonkach z miki,

Po napełnieniu kapzułek potrzebną ilością radu umieszczono je w aparatach na grubym talerzu fajansowym na wysokości na wysokości 20 cm pod jajami.

Próby te rozpoczęto w r. 1912 i przeprowadzano je aż do r. 1916, a dla kontroli i porównania, wygrzewano każdocześnie drugą partję jaj tego samego pochodzenia w innym aparacie, bez zastosowania radu.

Na podstawie tych doświadczeń stwierdzono, że,

ad 1) czas trwania emanacyj radowych lub ilość radu użytego nie wpływa ujemnie na wynik wykluwania się piskląt. Przy sztucznem wylęganiu uzyskiwano 90·2 prc., przy naturalnem 84·2 prc., zaś przy kontrolnem 85·7 prc. pomyślnego wyniku z jaj zapłodnionych.

Przyczem zaznacza G. Wieninger, że te znakomite wyniki osiągnięto w miesiącach od listopada do lutego, a więc w porze, gdy zapłodnienie jaj mniejsze.

ad 2) Stwierdzono, że skutkiem emanacyj radowych można skrócić czas wygrzewania jaj o 4—6 dni, przyczem pisklęta wylęgone odznaczają się wielką żywotnością i nadzwyczajnym rozwojem.

ad 3) Po 6 tygodniach życia okazywały się pisklęta wylężone przy pomocy promieni radowych, znacznie silniejsze niż kontrolne; niosnosć występowała u nich już w 5-tym miesiącu i trwała prawie bez przerwy, od sierpnia, aż do lutego, ustępując na czas tylko bardzo krótki.

Te same przymioty okazywały kury, pochodzące od rodziców wyprodukowanych przy pomocy amanacji. *I. V.*

O wpływie dojenia i żywienia na wydatność mleka i tłuszczu w mleku.

Z inicjatywy jednego ze stowarzyszeń niemieckich, wystosowało Niemieckie Towarzystwo rolnicze do prof. Dra Hausena w Królewcu i prof. Dra Völtza w Berlinie w sprawie powyższej następujące pytania:

1. Czy lepiej doić dwa czy trzy razy?

2. Czy wydatek mleka jest większy przy dwu. czy przy trzyrazowym udoju?

3. Czy zawartość tłuszczu jest większa przy dwu, czy przy trzyrazowem dojeniu?

4. Czy istnieją doświadczenia, by trzyrazowe dojenie skracało okres laktacyjny?

5. Czy dotychczasowe badania określiły niewątpliwie czy i o ile zawartość tłuszczu w mleku, oraz czy i o ile obfity dodatek białka w paszy podnosi wydatność mleka? Wreszcie czy w dzisiejszych warunkach można uwzględniać i o ile normy żywienia Kellnera?

Pierwszy z powyższych uczonych dał następujące odpowiedzi, jak to czytamy w czasopiśmie »*Mitteilungen der Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft*«.

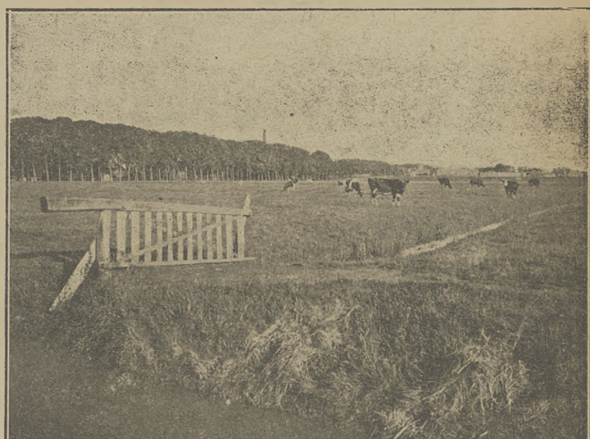
Ad 1. Ze stanowiska czysto technicznego należy oddać pierwszeństwo udojowi dwurazowemu, jakkolwiek jest wątpliwe, czy trudności administracyjne w wielu wypadkach nie przeważą wynikłych stąd korzyści.

Ad 2. Wydatność mleka jest większa przy udoju trzyrazowem, niż przy dwurazowem.

Ad. 3. Odnosi się to również i do zawartości tłuszczu w mleku, tembardziej, że — jak to wykazało doświadczenie = zawartość tłuszczu w mleku maleje w miarę zwiększania się przerw w dojeniu.

Ad 4. Doświadczenia nad tą kwestją nie są znane.

Ad 5. Białko w paszy zresztą zupełnie wystarczającej zwiększa ilość mleka, bez zmiany jego składu. Czy jednak należy uwzględniać normy Kellnera, zależy to od różnych względów administracyjnych, w które tutaj wchodzić nie można. Dodatek tłuszczu w paszy, zresztą dość w tłuszcz bogatej może, jednakże nie zawsze musi podnieść ilość tłuszczu w mleku. Wprawdzie niektóre pasze zawierają wiele tłuszczu, jak wytłoki palmowe i kokosowe zwiększają zawartość tłuszczu w mleku, jednakże wpływa na to nietylko sam tłuszcz.



Pastwisko w Holandji.

(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

Zresztą autor ten powołuje się na swe dzieło »*Lehrbuch der Rinderzucht*«, wydane w Berlinie w roku 1921.

Drugi z uczonych odpowiedział następująco:

Ad 1. 2. 3. Przy trzykrotnem udoju otrzymuje się więcej mleka, niż przy dwukrotnem. Np. w doświadczeniach przeprowadzonych w Kleinhof Tapiau uzyskano przy trzyrazowem dojeniu o 6—7% mleka i tłuszczu więcej, niż przy dwurazowem Czy takie zwiększenie wydatności trwa przez cały okres laktacji, nie zostało dotychczas zupełnie pewnie ustalone. Mimo tego jednak trzyrazowy udój w wielu wypadkach się nie opłaca. W każdym razie świeżo dojące się krowy i bardzo dobre dójki należy doić trzykrotnie.

Ad 4. Przekonywujących cyfr w tym kierunku — o ile wiadomo — nie ma, w każdym jednak razie skrócenie okresu laktacyjnego skutkiem trzykrotnego udoju jest wykluczone.

Ad 5. Tłuszcz w paszy wywiera specjalny wpływ na zawartość tłuszczu w mleku. Wzrost procentowej zawartości tłuszczu w mleku skutkiem paszy w tłuszcz bogatej np. wytłoki palmowe, do 0.5% i powyżej może być istotnie po większej części, choć nie wyłącznie przypisany temu tłuszczowi. Dodatek białka w paszy zwiększa tak ilość mleka, jak i jego zawartość białka, jakkolwiek wysokość tego wpływu jest naturalnie bardzo zmienna, po części zależna od zawartości białka w paszy bytowej, stadjum laktacji i natury krowy. Np. niedawno w doświadczeniach prze-

prowadzonych w instytucie fizjologicznym w Berlinie z trzema krowami otrzymano w mniej więcej połowie okresu laktacyjnego z 1 kg wytłoków orzecha ziemnego, dodanego do paszy bytowej, złożonej ze siana i buraków, przeciętnie 2,14 kg mleka, przyczem procentowa zawartość białka wzrosła z 2,48 na 2,67%. W dalszych po trzech miesiącach doświadczeniach z temi samemi krowami uzyskano tylko zwyżkę w ilości 1,6 kg mleka, przyczem zawartość białka zupełnie się nie zwiększyła. Normy Kellnera są wogóle nieco za wysoko obliczone. Przy obecnych wysokich cenach za pasze treściwe, należy tylko tyle dawać strawnego surowego białka w paszy, ile do otrzymania odnośnej ilości mleka niezbędnie potrzeba. Wynika z tego, że dodawanie cennych pasz treściwych powinno się stosować do wartości wyprodukowanego mleka. *bj.*

Wpływ zarazy pyskowo-racicowej na skład mleka i masła badali F. Bordas i Zyg. Raczkowski, przyczem otrzymali wyniki następujące: Mleko chorych krów wykazuje zwiększenie zawartości tłuszczu i składników mineralnych, zwlaszcza chlorków, podczas gdy zawartość kazeiny zmniejsza się. Zawartość cukru mlecznego nie ulega zmianie, jakkolwiek w czasie najsilniejszej gorączki u zwierząt może opaść do jednej trzeciej ilości normalnej, przyczem jednak równocześnie zwiększa się ilość składników mineralnych, wyrównując powyższy brak. Ilość fosforu organicznego i stopień kwasowości pozostają niezmienione. Powyższe zmiany w składzie



Pastwisko w Saksonji
(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

cukru objawiają się dopiero po pewnym czasie trwania choroby, w pierwszych dniach mleko pozostaje zupełnie niezmienione co do składu, wydzielanie jego zmniejsza się jednakże od samego początku choroby. Mleko prócz tego przybiera niekiedy zły wygląd, np. ciągnie się nitkowato, śluzowacieje, lub wreszcie nabiera barwy czerwonawej. Zmianom podlega również i masło wyrobione z mleka krów zarazą dotkniętych, jakkolwiek zmiany te — w pojedynczych wypadkach, tj. od poszczególnych krów — dość znaczne, zwykle przy maśle,wyrobionem z całości mleka danej obory, nie są tak silne, by dawały produkt niezdolny do sprzedaży.

Dr. Świerkowski.

Doświadczenia nad żywieniem krów mlecznych przeprowadził w Danji A. Lund, Przedmiotem doświadczeń było przedewszystkiem porównawcze badanie wpływu buraków pastewnych i rzepy jako paszy. Okazało się przytem, że buraki pastewne w porównaniu do rzepy, danej w tej samej ilości suchej substancji, zwiększają nieco, bo zalewie o 2,5 prc. ilość mleka, lecz równocześnie nieco (zaledwie w setnych procentach) obniżają zawartość tłuszczu, przyczem jednak skład mleka nie ulega żadnej zmianie.

Dalej badał on wpływ tak buraków pastewnych, jak i rzepy o różnej zawartości suchej substancji, przyczem okazało się, że o ile tylko dawano tę samą ilość suchej substancji, wynik żywienia był jednakowy, bez względu na to, czy dano ją w formie bardziej czy mniej wodnistej paszy. Wynika z tego, że zatem woda wegetatywna, zawarta w burakach pastewnych, czy rzepie jest dla celów żywienia zwierząt właściwie zupełnie bezprzedmiotowa.

Ostatnie wreszcie badania autora miały na celu określenie wpływu buraków pastewnych i rzepy na jakość masła. Pokazało się przytem, że właściwie różnic prawie tu nie było. Oba gatunki masła, tj. tak wyprodukowane na burakach pastewnych, jak i na rzepie były jednakowej jakości. Zauważono tylko w maśle drugim nieco większą zawartość olejny i o 1 prc. wyższą zawartość wody. Różnicę znaleziono również w maślance, mianowicie przy żywieniu krów rzepą zawierała ona o 0 18 prc. więcej tłuszczu niż maślanka wyprodukowana na burakach pastewnych.

Dr. Świerkowski.

Porównawcze badanie wartości odżywczej ziemniaków w różnych formach przy żywieniu świń przeprowadził W. Völtz w instytucie fizjologicznym w Berlinie. Badaniu poddał on mianowicie ziemniaki surowe w porównaniu do parowanych, wreszcie płatki ziemniaczane w porównaniu do t. zw. sznycli. W badaniach tych okazało się przedewszystkiem, że ziemniak w tych różnych formach jest jedną z najlepiej strawnych i wydatnych pasz. Okazało się mianowicie, że nawet przy bardzo jednostronnem żywieniu świń ziemniakami, mimo bardzo niewielkiego dodatku azotu nie nastąpiła obniżka w wyzyskaniu, któregokolwiek z pokarmów, nawet bowiem przy żywieniu zupełnie bezazotowem nie ujawniła się depresja strawności, a wartość strawności bezazotowych wyciągowych (skrobi i cukru) wynosiła wtedy 99,4 prc. Jakkolwiek zatem wypasanie świń samymi tylko ziemniakami z dodatkiem pokarmów mineralnych byłoby niemożliwe, skutkiem zbyt małej ilości białka, to jednak okazuje się, że posiadają one pierwszorzędne znaczenie jako pasza. Przy badaniu porównawczem powyżej wymienionych różnych form ziemniaków okazało się, że staranność płatków jest jednakowa jak sznycli, a tylko fizjologiczna wydatnośc okazała się przy sznyclach mniejsza o przeciętnie 5 prc. niż przy płatach. Substancja ograniczona ziemniaków surowych okazała się również o 5 prc. gorzej resorbowana od substancji ziemniaków parowanych, natomiast surowe białko pierwszych nieco lepiej strawne, jak drugich, przyczem jednak w rezultacie fizjologiczna wartość użytkowa surowych ziemniaków okazała się o 8 prc. niższa, niż ziemniaków parowanych. Ziemniaki zakwaszone bez względu na to, czy w sposób naturalny, czy sztuczny, czy surowe, czy parowe nie okazały się równie wysoko strawne o jednakowej fizjologicznej wartości użytkowej.

Dr. Świerkowski.

Drobne porady gospodarskie.

Przypomnienia gospodarskie na lipiec.

W zarządzie:

Wykonać zamknięcie rachunków. Wypośrodkować czysty dochód składający się z różnic stanu gotówki, długów, oraz różnic w wartości zapasów, inwentarzy, budynków pomiędzy 1 lipca 1921 a 30 czerwca 1922. Zestawić zyski i straty w poszczególnych działach gospodarczych i podług tychże rozpatrzeć, czy nie należy któregoś działu ograniczyć, inny rozwinąć. Zrobić budżet pieniężny, postarać się o zapas gotówki na żniwa. Zarządzić wypróżnienie stodół i szop ze starej słomy, obliczyć zapas powróseł, zarządzić dorobienie tychże; zrobić plan, wedle którego rozmieszczone będzie zboże w stodołach. Odnowić assekurację ogniową, zwłaszcza ziemiopłodów, wedle przybliżonego obliczenia plonów. Wypróbować zdolność do użytku maszyn żniwnych i młocarń. Wyporządzić spichlerz, zalepić szpary gliną.

W polu:

Kończenie zwózki siana. Wyrywanie chwastów wyrosłych w okopowiznach. Buraki i ziemniaki, dopóki nie zakryły ziemi, spulchniać głęboko konnymi opielaczami. Żniwa rozpoczynać w dojrzałości woskowej (żółtej) tj. gdy ziarno gniecie się, jak wosk i łamie na paznokciu. Zarówno wcześniejsze jak późniejsze żniwo obniża plon. Ustawienie w pionowe lalki, pokryte niżej związanymi snopkami, lepiej zabezpiecza zboże przed słotą, niż stawianie w mendle (krzyże). Zwozić zboże dopiero gdy ziarno zupełnie jest twarde a słoma sucha. Pomiędzy szeroko rozstawione rzędy zboża natychmiast płytko przeorywać. Po jęczmieniu zimowym i życie siać międzyplony: na paszę strączkowe z domieszką gorczycy i tatarki; na zielony nawóz wyłącznie motylkowe. Siew musi być bardzo gęsty, a w razie braku deszczu mocno przyciśnięty walcem. Spokładane ściernie wkrótce rozbronowywać

i jeżeli się okaże perz, niszczyć powtórną podorywką lub sprężynówkami. Koniczyska dwuletnie i łąki przemienne podorywać, podorywkę skrajać broną talerzową, potem bronować. Koniczyska jednoletnie tylko w takim razie zostawić na drugi pokos, jeżeli nie są zaperzone. Zaperzone koniczyska zaraz podorywać. W porze deszczowej przerabiać kupy kompostowe.

Na pastwiskach i łąkach:

Po zbiorze pierwszego pokosu można podorywać łąki, wbronowując silnie zasiane nasienie. Łąki torfowe po zbiorze trawy walcować ciężkim wałkiem. Na pastwiskach wycinać lub (po deszczu) wyrywać osty. Skaszać niewypasione kępy. Niedozwolić na zupełne wygryzienie pastwiska, co je niszczy, lecz zawsze baczyć aby trawa miała czas odrosnąć. Wypalone i wygryzione pastwiska pozostawić w spokoju i podsypać małą ilością saletry, aż do odrostu wypalonych traw puszczać bydło na ściernie, dodając w stajni zieloną paszę. Świeżo założone łąki i pastwiska sztuczne po skoszeniu plonu ochronnego (względnie pierwszej trawy) powalcować ciężkim gładkim walcem (lecz tylko w porze suchej i po obeschnięciu rosy) oraz posypać saletrą. *J. T.*

W gospodarstwie hodowlanem:

Pastwiska nasze w miesiącu lipcu są już znacznie słabsze i na zupełne wyżywienie krów wysoko mlecznych przeważnie nie wystarczają. Taka krowa nie dożywiona zacznie się coraz gorzej doić. O ile w tym czasie mamy krowy dające dziennie 12 litrów mleka, to na ogół nie możemy ich utrzymać w tej mleczności na średniem pastwisku. Sztukom takim oprócz pastwiska musimy koniecznie uzupełnić jej żywienie przez dodatek jakiejś paszy suchej a skoncentrowanej, to jest takiej, która zawiera znaczną ilość związków zawierających wiele białka — a przeto otręby, jeszcze lepiej dobre makuchy.

Wydatek na makuch u takich krów opłaci się z lichwą.

Rachunki gospodarstwa zamykamy zwykle z końcem czerwca. W tym też czasie powinny się zamknąć rachunki i dla naszych krów lub przynajmniej całej obory. Do takiego najprymitywniejszego zestawienia, należy oznaczenie, ile krowa lub przynajmniej wszystkie krowy dały mleka w całym ubiegłym roku. Tu tylko stały pomiar udoju od krów pojedynczych dać nam może najdokładniejsze zestawienie, a co zatem idzie, możność sprawiedliwego ocenienia naszych krów. To przecież rzecz niezmiernie ważna. Do oznaczania całorocznej mleczności służą pomiary mleka w pewnych stałych okresach. Im te próby odbywają się częściej, tem wyniki pewniejsze, a najpewniejsze i najdokładprzy codziennym pomiarze mleka. Robota taka faktycznie jest bardzo łatwa, tylko trzeba chcieć ją wykonać.

Jakość i ilość paszy zebranej do lipca, da nam możność zorjentowania się jak wypadnie dla nas sposób żywienia bydła w okresie zimowym. Jeżeli mamy dosyć i dobrze zebranego siana i koniczyn, będziemy mogli spasać mniej słomy i sieczki. Jeżeli jednak przewidujemy, iż będziemy musieli spasać bydłem wiele słomy, to już w tym czasie dbały hodowca powinien się starać zapewnić sobie odpowiednią ilość pasz treściwych. Im więcej będziemy musieli spasać słomy i plew, tem więcej musimy spasać i pasz treściwych, jeżeli chcemy krowy nasze utrzymać w mleczności. Spasając wiele słomy musi się skarmiać i dużo okopowych, bo tylko w ten sposób lepiej słomę bydło zdoła wytrawić.

W miesiącu lipcu bydło pozostające cały dzień na pastwisku, cierpi bardzo wiele od gorąca, zwłaszcza w godzinach południowych. Wogóle pamiętać trzeba, że bydło więcej cierpi od gorąca niż od zimna. Im krowa mleczniejsza, a więc i delikatniejsza, tem więcej cierpi od opału. To może nawet spowodować zepsucie mleka. Na dobrych pastwiskach powinny być miejsca ocienione, gdzie bydło w upał chronić się będzie. Gdzie niema takiej ochrony naturalnej, trzeba stawiać jakie parasole w postaci najpojedyńczszych dachów ze słomy, szuwaru lub gałęzi. Każdy łatwo się przekona, że bydło przy upale pod taki parasol będzie się chować.

Pamiętać trzeba o wodzie dla bydła na pastwisku i to dostępnej w każdej chwili i w dowolnej ilości.

Stefan Reichard.

W szkółce drzewek owocowych:

Przesadzone ziarnówki (pikowane) w razie posuchy pilnie podlewać. Pędy boczne u okulantów skracać, zaś te które osiągnęły grubość gęsiego pióra, usuwać. Ziemię zruszać i chwasty tępić. Niszczyć szkodniki jak mszycy, skrapiając je rozczynem tytoniowym, zbierając pilnie gąsienice. Z końcem miesiąca oczkować.

W sadzie:

Młode drzewka w razie posuchy podlewać wodą z domieszką gnojówki, ale tylko do połowy lipca. Po połowie lipca gnojówki nie dodawać. Około młodych drzewek, zruszać ziemię i tępić chwasty. Niszczyć szkodniki przez pilne zbieranie gąsienic, jakoteż tępić mszyce przez skrapianie rozczynem tytoniowym. Wycinać gałązki rosnące do środka korony lub krzyżujące się, jak wogóle gałązki zagęszczające koronę.

Zrywać czereśnie i wiśnie ostrożnie, aby nie łamać gałęzi i czynić to w porze chłodnej, gdyż owoce rozgrzane i tak zerwane z drzewa szybko gniją. Drzewa okryte owocem zasilać nawozami jak w czerwcu. Przerzedzać nadmiar owoców na młodych drzewach, o ile już tego nie uczynił chrząszczyk jabłkowiec (*anthonomus pomorum*).

Na śliwkach pilnie zrywać ,,torbiele śliw" choroba spowodowana przez grzybek (*Exoascus pruni*). Zerwane torbiele głęboko zakopać, polewając wapnem.

Owoce robaczywe, padałki pilnie zbierać i trzodę chlewną niemi hodować lub po oczyszczeniu przerabiać.

Na drzewach formowanych uszczykiwać lub nadłamywać świeże pędy.

Truskawkom spulchniać ziemię, odejmywać wąsy, a w razie potrzeby mnożyć młode do sadzenia.



Pastwisko w Czechach.

(Do artykułu: Zakładajcie pastwiska trwałe).

W ogrodzie warzywnym:

Pilnie plewić i podgartywać warzywa. Siać rzodkiewkę, sałatę zimową, endywię i szpinak. Zbierać dojrzewające nasiona.

W ogrodzie ozdobnym:

Wysadzać resztę kwiatów z inspektu jak laki, lewkonie i t. p. Róże zasilić nawozem płynnym i obłożyć mchem, celem utrzymania wilgoci. Kwiaty przekwitłe ścinać, trawniki kosić i tępić chwasty. Rośliny wystawione ze szklarni w upały pod wieczór skrapiać wodą. Wysiewać rośliny dwuletnie, jak bratki, niezapominajki, laki, *Bellio, Lychnio, Campanula, Aquilegia, Pyretrum, Floksy, Heuchera, Malwy, Coreopsis, Viola cornuta* i i. Nasiona trudno kiełkujące najlepiej wysiewać do zimnych inspektów i przykryć oknami. Po zejściu roślin okna usunąć. Przy siewie należy pamiętać, iż ziemia musi być pulchna i nie wolno dopuścić do utworzenia się krusty, gdyż ta zabija kiełkujące roślinki. Rośliny rozwinięte przesadzamy na przygotowane grządki, po wczesnych warzywach. *E. P.*

W lesie:

Plewić rozsadniki w miarę zarastania ich, glebę w nich między rzędami sadzonek spulchniać. W młodych i najmłodszych odnowieniach usuwać chwasty zielne i trawiaste wszędzie tam, gdzie one uniemożliwiają lub utrudniają dostęp światła słonecznego do młodych zarośli drzewnych i powstrzymują w ten sposób ich zdrowy rozwój. Ciąć zarośla drzew i krzewów liściastych wy-

stępujących jako chwasty lub gdy chodzi o stępienie ich siły odroślowej z innych powodów. W drzewostanach przypadających do cięcia w ciągu najbliższych paru lat, o ile czynności tej w latach poprzednich nie wykonano, korować (na pniu, przez zdjęcie dokładne wokół strzały pierścienia kory wraz z łykiem o szerokości 30 do 50 cm.) te gatunki drzew, których odnowienia się w przyszłych zrębach bądź z wypędów korzeniowych (n. p. osiki) nie życzymy sobie.

Ze względu na gorącą, często posuszną porę sprzyjającą powstawianiu i szerzenie się pożarów leśnych, pobudzić czujność straży leśnej i zastosować środki zapobiegawcze zarządzając: gorliwe patrolowanie po lesie także w dnie świąteczne i w porze nocnej, częste odwiedzanie punktów obserwacyjnych obranych na wzgórzach lub sporządzonych na dominujących nad okolicą drzewach, usuwanie wszelkiego materjału palnego z pasów i rowów izolacyjnych. W walce ze szkodnikami ze świata owadniczego szczególniejszą poświęcić uwagę rojącemu się w tym miesiąca zazwyczaj po raz wtóry kornikowi drukarzowi, nie zapominając o potrzebie ciągłego odświeżania pułapek na szeliniaka, zbierania owadów tych znęconych do pułapek, wyrywania i palenia drzewek napadniętych przez smolika cechujących się więdnięciem a następnie czerwienieniem pędów.

Korzystając z ostatnich dni przed żniwami kończąc wywózkę drewna z lasu. Trawy przypadające do użytkowania w odnowieniach sprzątać, by zarost drzewna przez możliwie najdłuższą część lata w całej pełni ze światła słonecznego mogła jeszcze korzystać. Użytkowanie jagód leśnych ująć w racjonalne formy, pozwalając na zbiór ich tylko za opłatą choćby nawet najmniejszą. Na podstawie akceptowanych wniosków cięć oznaczyć na gruncie powierzchnie zrębów i trzebieży i przystąpić do znaczenia i cechowania drzew przypadających na bieżący rok gosp. do cięcia w zrębach częściowych i trzebieżach.

O ileby przeznaczone do ciecia drzewostany miały być sprzedawane na pniu, to należy już wykonywać ich oszacowanie i ocenienie, by transakcja bez zawsze szkodliwego pospiechu przed nastaniem pory cięcia mogło być przeprowadzona.

Roboty przy budowlach, ogrodzeniach, drogach, mostach, utrzymania znaków granicznych i oznaczeń podziału przestrzennego lasów, kopaniu rowów prowadzić w dalszym ciągu.

Wnioski cięć obejmujące użytki główne i międzyrębne (zręby i torebieże) winny być w tym miesiącu wykończone i gdzie należy akceptowane, by znaczenie drzew w zrębach i trzebieżach w ciągu lata z należytą doskonałością mogło być wykonane przed nastaniem pory cięcia. Przy uwzględnieniu akceptowanego wniosku cięć opracować w lipcu pzeliminarz gotówkowy przychodów i rozchodów na rok względnie półrocze gospodarcze. Opracować preliminarz zużytkowania przygotowanych w ciągu ubiegłego roku gospodarczego zapasów tych dla pokrycia potrzeb preliminowanych na nowy rok gospodarczy. Z początkiem też roku gospodarczego wskazaną jest rewizja cennika płodów leśnych, jak niemniej normy maksymalnych płac za roboty dzienne i akordowe.

Szczygielski.

W myśliwstwie:

W lipcu odbywa się ruja sarn a w czasie jej trwania polowanie na rogacze z wabikiem.

Strzelać wolno: dzikie kaczki, bekasy, dzikie łabędzie, żórawie, derkacze i wszystko inne ptactwo błotne. Dzikie gęsi, króliki i dziki wolno strzelać jak zresztą przez cały rok. Przypomina się przytem, że zakazane jest chwytać zwierzynę, choć nie podlegającą ochronie, w łapki (wrzyki), nawet królików nie wolno w łapki chwytać. Zakaz ten nie rozciąga się na urządzenie przewiesi z wysoko umieszczonych sideł.

K. Królikowski.

W pasiece:

Rójka. W tym miesiącu najczęściej wychodzą roje, toteż należy mieć wszystko przygotowane, aby usadzanie roji nie napotykało na trudności; więc przygotować próżne ule z ramkami, zaopatrzonemi w sztuczną węzę, gotowe plastry lub ostatecznie w początki plastrów; gołych ramek nie należy nigdy dawać. Mieć pod ręką rojnicę do zbierania roji z umocowaną żerdką.

Po wyjściu roja z ula zebrać go ostrożnie do rojnicy, a gdy pszczoły uspokoją się, rój wsypać do ula. Roji słabych, nie ważących przynajmniej $1^1/_2$ kg, nie osadzać w ulach, lecz łączyć po dwa lub kilka razem; przy tej czynności uważać, aby w złączonym roju zostawić tylko jedną matkę. Jeśli po osadzeniu roja nastąli kilka dni chłodnych i deszczowych, należy pniowi podać rzadkiej syty z cukru lub miodu, aby pszczoły nie zginęły z głodu; po upływie kilku dni zajrzeć do ula i przekonać się, czy na plastrach znajduje się świeży czerw i jajeczka; jeśli jajeczek niema, jest to oznaką, iż matka w roju zaginęła; w takim razie podać pniowi zapasową matkę, lub w braku tejże dać dojrzały matecznik z innego ula.

Kto prowadzi gospodarkę rojową, robić roje sztuczne, najlepiej z dwóch pni silnych trzeciego. Nie robić za wiele roji, aby pni zbytnio nie osłabiać, ponieważ jeden rój silny da więcej korzyści niźli kilka słabych. Roje im wcześniejsze, tem lepsze i prędzej się obrobią; roje, które wyszły po pierwszej połowie lipca, bezwarunkowo nie osadzać w ulach, bo do zimy nie obrobią się i zginą.

L. Weber.

W gospodarstwie domowem:

W tym miesiącu niesność kur zmniejsza się w znacznym stopniu; w czasie upałów niektóre kury zaprzestają zupełnie tej funkcji. Należy przez częstą zmianę karmy i podawania zieleniny utrzymywać kury w dobrym apetycie a tem samem w zdolności znoszenia jaj. Kury okazują wielkie pragnienie, dlatego dbać aby miały zawsze czystą wodę do picia i nie piły z kałuż i ścieków. Przestrzegać czystości w kurnikach ze względu na gnieżdżące się w nich pasożyty. Niektóre kury starsze poczynają już się pierzyć. Jeżeli się je należycie pielęgnuje, to wypierzają się one w ciągu 6—8 tygodni, przeciwnie trwa to kilka miesięcy. Kury, które wypierzą się przed upływem października, niosą się w zimie. Ażeby przyspieszyć pierzenie trzeba zaprzestać skarmienia kur paszą miękką, trzymać je przez jaki z tydzień w schludnem zamknięciu, przez ten czas żywić wydatnie ziarnem, dodając dużo zieleniny, a osobno do dyspozycji mączką postną lub wapno pastewne.

Kurczęta z wczesnego lęgu można już posortować, a nieodpowiednie do hodowli przeznaczyć do tuczenia lub na sprzedaż na rzeź.

Gęsi i kaczki o ile gubią pióra podskubuje się ostrożnie przed wypuszczeniem na pastwiska, gładząc je w kierunku odwrotnym do układu pierza.

Gołąbki wykluwające się w tym miesiącu, przeznacza się na konsumcję.

Króliki. Z powodu panujących upałów zmywać codziennie gorącą wodą korytka królików, dbając by nie pozostawały w nich resztki karmy, która szybko kiśnie i powoduje groźne zaburzenia żołądkowe u królików, zwłaszcza młodych.

Chronić klatki królicze przed skwarem i silnem światłem słonecznem.

Przygotowywać napoje chłodzące dla ludzi pracujących w polu (t. zw. kwasy rosyjskie, jabłeczniki, ogórki kiszone) smażyć wiśnie, maliny, porzeczki, morele, robić nalewki i soki, konserwować jaja, solić masło.

Victorini.

W gospodarstwie rybnem:

W miesiącu lipcu przypada największy przyrost ryb, więc też największe zapotrzebowanie żywności.

W stawach gdzie się ryb sztucznie nie dokarmia, trzeba dbać o wytworzenie jak największej ilości karmy naturalnej, czyli mikrofauny, a to:

1). przez utrzymanie stanu wody jak najwyższego,

2). przez usuwanie zarostów i zacienień, by umożliwić jak największy dostęp światła i ciepła, kosić porosty, paść na stawach i brzegach konie i bydło,

3). dodawać nawozów stajennych i z pod drobiu, wrzucać do stawów wszelkie śmiecie domowe, kuchenne i stajenne, z młynów i spichlerzy, wsypywać na dno stawów margel i glinę;

4). w razie udaru piorunu w staw, stan wody obniżyć i znów podnieść.

W miesiącu lipcu są raki najsmaczniejsze.

St. Śnieszko.

Najlepszy sposób pozbycia się kłusowników z rewiru. Poświęcić na ten cel kilka księżycowych nocy w różnych porach roku. Wyszukać wysokie stanowisko w środku terenu na stoku, drzewie lub pagórku. Wskazane jest rychłe i tajne przybycie. Broń: ostry mauzer z lunetą, zapomocą której można celować śmiało na 1000 metrów; strzelać trzeba na takie indywidjum masowo i dosyć

celnie — jednak tak. żeby nie trafić! Skutek z doświadczenia wyśmienity. *R. Królikowski.*

Kreda szlamowana. Wiadomą jest rzeczą jak ważna jest w hodowli wszystkich zwierząt użytkowych budowa kośćca. — Kościec dobry to fundament około którego wszystko się grupuje. Do budowy jego używaliśmy fosforanu wapniowego, który dziś i drogi i trudny do nabycia. Najnowsze badania wykazały, że możemy się w zupełności bez niego obejść używając tylko kredy szlamowanej, o którą i łatwiej i nie jest tak droga. Gdy tą drogą pokryjemy wzmożone zapotrzebowanie wapna u rosnącej młodzieży, o fosfor dbać nie potrzebujemy gdyż zapotrzebowane tego składnika w podawanych pokarmach znajdzie w zupełności swoje pokrycie.

W sprawie kastracji metodą tłuczenia jąder. Operacja kastracji ogierów przez tłuczenie jąder należy do barbarzyńskich przeżytków przeszłości. Niestety i dzisiaj jeszcze w pewnych okolicach Małopolski a nawet w bezpośredniej bliskości Lwowa znajduje ona zastosowanie u ludu. Upowszechniła się w tych czasach, gdy pomimo swego barbarzyństwa i nad wyraz strasznych cierpień sprawianych zwierzęciu, przedstawiała ona mniejsze jeszcze stosunkowo niebezpieczeństwo dla życia, niż proste odrywanie jąder, powodujące bardzo czesto śmiertelne krwotoki, lub też podwiązywanie sznurka nasiennego postronkiem, doprowadzające zawsze do obumarcia jąder i odpadnięcia ich, czego następstwem były bardzo często zgorzelinowe owrzodzenie sznurka nasiennego, połączone z ogólnem zakażeniem i śmiercią zwierzęcia.

Dzisiaj gdy nowe znamy metody do wykonania kastracji ogierów, nie pociągające za sobą żadnego niebezpieczeństwa dla życia zwierzęcia, kastracja za pomocą tłuczenia jąder jest zupełnie zbyteczną.

Na wschodzie metoda przez tłuczenie jąder jest bardzo upowszechniona ale z innych przyczyn. Mianowicie przepisy religijne plemion muzułmańskich wzbraniają jeździć mężczyznie na zwierzęciu bezpłciowym — pozbawionem jąder; omijają tam więc ten przepis, pozbawiając zwierzącia popędu płciowego i związanych z nim niedogodności w życiu gospodarskiem przez wywołanie zapalenia jąder zapomocą tłuczenia lub zapalenia ich żelazem.

Pomijając nawet te okoliczności, że często tłuczenie jąder nie pozbawia samca popędu płciowego, że więc jako metoda jest zawodną a dającą ogromne straty ekonomiczne, należy najsurowiej ją wzbronić i karać, jako bez żadnej wątpliwości należącą do rękoczynów mających wszelkie cechy dręczenia zwierząt.

Prof. Stanisław Królikowski.

Jak usunąć starą farbę olejną i lakier. Rozczyn z 2 części salmiaku i 1 części oleju terpentynowego. Mieszaninę przed użyciem dobrze wstrząsnąć. Po nasmarowaniu nim danego przedmiotu, można starą farbę, lub lakier po upływie 10 minut zebrać za pomocą szczotki.

Co robić z maturzystkami? W niejednej rodzinie pytanie to należy do najbardziej aktualnych. Dzisiejsze szkoły średnie noszą jeszcze obecnie charakter organizacyj przejściowych, a w związku z tem, często panienki, które zdały maturę, nie mają jeszcze skrystalizowanych planów na przyszłość.

Przy układaniu więc tych planów niech pamięta młodzież żeńska i ich rodziny, że istnieje pod Lwowem zakład, który kształci zawodowo, daje wykształcenie wyższe, a zarazem odpowiadające ogromnie i zupełnie, zamiłowaniom i potrzebom życia kobiet. Daje on w uposażeniu zawód łączący nauczycielstwo z gospodarstwem. To Seminarjum Gospodarcze (Główna Szkoła Gospodarcza) w Snopkowie pod Lwowem. Wytrwała ta placówka, otwiera nowy kurs we wrześniu. Wpisy na pierwszy rok już się zaczęły. Egzamin obecnych uczenic II roku ma się odbyć 2 lipca. Dziewiąty to rok istnienia tego zakładu, który wydaie już szóste pokolenie nauczycielek szkół gospodarczych. Absolwentki Snopkowa po odbyciu jednorocznej praktyki, w czasie której pobierają prócz utrzymania pewną płacę, dostają przeważnie posady w ludowych szkołach rolniczych, będące w stosunkach dzisiejszych dobrem stanowiskiem. Obecnie nauczycielki oprócz kompletnego utrzymania dostają około 30 000 Mp miesięcznie. Prócz płacy są dodatki za wyższe studja, wysługę lat itd. Najlepszym zaś warunkiem jest sama praca, dająca dużo zadowolenia. Niesie się bowiem w ten sposób w warstwy ludowe kulturę i wiedzę a przez to pogłębia się uprawną rolę narodu.

Zadanie to piękne, sposób jego przeprowadzenia: nauczanie i wychowywauie zgodne z tradycjami prac kobiecych, a dające zawsze możność stosowania najnowszych wyników wiedzy; życie na wsi a jednak w środowisku inteligentnych osób licznego personalu szkoły oto korzyści obranego zawodu nauczycielki szkół rolniczych. A jeśli która po drodze opuści zawód wyszedłszy za mąż, gospodarcze wykształcenie przyda się jej do prowadzenia własnego gospodartwa. A więc na Snopków! *Z. W.*

Środki ochronne przeciwko chorobom i szkodnikom roślin uprawnych, dostarczone przez Dział Chorób Roślin Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy w r 1922. Chąc ułatwić rolnikom walkę z chorobami i szkodnikami narażającemi rokrocznie nasze rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo na ogromne straty, Dział Chorób Rośl. Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, nabył pewną ilość znanych ze swej skuteczności środków ochronnych, które wysyła na żądanie za opłatą, a mianowicie:

Siarczan miedzi albo siny kamień który się używa dla zaprawiania ziarna siewnego pszenicy przeciwko śnieci kamiennej. (W $^1/_2$% roztworze siarczanu pozostawione ziarno na 10—12 godzin miesza od czasu do czasu z odczerpywaniem ziarn porażonych). Cena za 1 kg 765 Mk.

Siarczan żelaza stosowany przy leczeniu chlorozy drzew i krzewów owocowych bądź przez podlewanie chorych roślin 5—10% roztworem tej soli, bądź bespośrednio pod korzenię w ilości 1—1$^1/_2$ kg pod drzewo. Cena za 1 kg 40 Mk.

Siarka w stanie rozpylonym niezastąpiony środek przeciwko mączniakowi winorośli, a w połączeniu z wapnem nader skuteczny środek przeciwko różnym grzybkom pasorzytniczym. Cena za 1 kg 260 Mk.

Zieleń paryska albo szwejnfurcka w roztworze 01,—0,15% z dodatkiem wapna gaszonego służąca do zraszania drzew owocowych przeciwko różnym szkodliwym owadom. Cena za 10 gr. 15.

Formalina w rozstworze zawierającym 0,1% aldehydu mrówkowego skuteczny środek do zaprawiania ziarna zbożowego, głównie owsa przeciwko głowni a pszenicy przeciwko śnieci. Cena flaszki 1 kg 1430 Mk.

Zabezpieczenie drzew owocowych od gąsienic. W dawnych rocznikach znalazłem notatkę następującej treści, z którą dzielę się z Czytelnikami Rolnika z prośbą o podanie swoich spostrzeżeń lub doświadczeń.

H. S. ogrodnik w pobliżu Kistryna z powodu braku robotników musiał pozostawić część drzew owocowych bez oczyszczenia z gąsienic. Pod temi drzewami zarządca obsiał grunt żółtym łubinem. Z niemałem zdziwieniem spostrzeżono, iż w ciągu lata na drzewach oczyszczonych pojawiły się znowu gąsienice i nie zostawiły ani jednego listka, gdy tymczasem na nieoczyszczonych, pod któremi rósł łubin, ani jeden listek nie został uszkodzony! *S. P.*

Zakładajcie pastwiska trwałe! Powyższe hasło, rozbrzmiewające przed wojną prawie powszechnie we wszystkich krajach, prowadzących hodowlę zwierząt domowych, a w szczególności hodowlę bydła, do kraju naszego dotarło również i jakkolwiek nie wydało tak wielkich rezultatów, jak np. w Niemczech, to jednak znalazło i wśród naszych hodowców wielu zwolenników. Ruch w kierunku zakładania intenzywnych pastwisk trwałych i prowadzenia hodowli bydła na tej podstawie, był zatem w niektórych okolicach naszej ojczyzny, w szczególności w Małopolsce, nadającej się szczególnie korzystnie do tego celu, dość dobrze zapoczątkowany i nie ulega wątpliwości, że gdyby w tem samem tempie rozwijał się w dalszym ciągu, mielibyśmy już dzisiaj pastwisk trwałych bardzo wiele, a tem samem uzyskalibyśmy ten najważniejszy czynnik pomyślnego rozwoju hodowli. Niestety jednak, wypadki wojenne przełamały całą tę akcję, a co gorsza, zniszczyły prawie w zupełności dobytek dotychczasowy. Bo też nietylko, że skutkiem braku nawozów i nasion, dalej zniszczenia ogrodzeń, pokopania rowów strzeleckich itp., pastwiska istniejące zostały poniszczone, lub przynajmniej zaniedbane, ale skutkiem zwiększonej potrzeby ziemiopłodów, wiele z nich zostało pozaorywanych, pozamienianych na grunta orne. W kraju naszym sprawa ta o tyle gorzej się przedstawiała, że wiele z tych pastwisk uznano za nieużytki i na mocy ustawy o przymusowej dzierżawie nieużytków, wydzierżawiono małorolnikom pod produkcję rolniczą. Obecnie zatem znajdujemy się właściwie tam, gdzie byliśmy na kilkanaście lat przed wojną, z tą chyba tylko różnicą,ześmy nie zapomnieli o doniosłej wagi korzyściach pastwiska trwałego, intenzywnie zagospodarowanego, dla sprawy hodowli zwierząt. Wiemy zatem dzisiaj, że na pastwisku dajemy zwierzęciu wszystko to, czego ono do swego nietylko życia, ale i zdrowia niezbędnie potrzebuje, a zatem powietrze, paszę, ruch, możność hartowania, swobodę, wreszcie słońce i to wszystko w możliwie najlepszej jakości, pod wpływem czego zwierzę nietylko daje znaczne pożytki, a zatem mleko, czy mięso, czy

progieniturę, ale rozwija się silnie, normalnie, zdrowo, potęgując w sobie cenne właściwości swej rasy. Wiemy równocześnie, że korzyści te daje pastwisko istotnie intenzywnie zagospodarowane, na którem zwierzęta przebywać mogą przez wiosnę, lato i jesień dniem i nocą, bez żadnego dodatku paszy, lub tylko z małym dodatkiem w razach wyjątkowych, wiemy wreszcie, że ta forma kultury przynosi przedsiębiorstwu rolniczemu najwyższą rentę z jednostki powierzchni. Z tych przesłanek wynika wniosek, że pragnąc odbudować hodowlę zwierząt, zniszczoną wypadkami wojennymi, winniśmy rozpocząć rzecz od zakładania pastwisk trwałych, w przeciwnym bowiem razie wpadniemy w błędy poprzednie, które przez t. zw. żywienie stajenne materjału hodowlanego, doprowadziły tu i ówdzie do zupełnego zdegenerowania rasy, a wszędzie do rozpowszechnienia się zaraźliwych chorób, w rodzaju grużlicy, zaraźliwego poronienia itp.

Dla przypomnienia tej sprawy, tak dla hodowli ważnej, podajemy w bieżącym zeszycie »*Rolnika*« fotografje pastwisk w różnych krajach, w których gospodarstwo pastwiskowe stało przed wojną bardzo wysoko. I tak, widzimy tu pastwiska holenderskie, z charakterystycznem ogrodzeniem poszczególnych działek za pomocą rowów napełnionych wodą, dalej belgijskie, ogrodzone żywopłotami, wśród których wyrastają od czasu do czasu wysokie drzewa, dalej duńskie krótkotrwałe, zakładane na gruntach ornych, na których krowy pasą się, będąc przywiązane na linkach, a zabezpieczone od słońca przez okrycie fartuchami, wreszcie niemieckie i czeskie, z różnych prowincyj i w różny sposób zagospodarowane i użytkowane.

Niestety nie mamy pod ręką fotografij pastwisk naszych. Wypada nam jednak zaznaczyć, że istotnie mieliśmy ich już dość sporą ilość tak dobrych, że śmiało rywalizować mogły z najbardziej intenzywnemi pastwiskami niemieckimi. Kraj nasz zatem — jak z tego widać — posiada zupełnie odpowiednie warunki dla produkcji pastwisk, winniśmy zatem dążyć do doprowadzenia ich do stanu przedwojennego, z równoczesnem znacznem ich rozszerzeniem, w ten bowiem tylko sposób, zdołamy uzyskać właściwą podstawę hodowli zwierząt gospodarczych.

A zatem: Zakładajmy pastwiska! *Janowski.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Wzór Kontraktu rybackiego, obowiązującego na państwowych wodach w Wielkopolsce i na Pomorzu. Poznań 1922. Nr. 6. Bibl. rybackiej pod red. Włodzimierza Kulmatyckiego. 8 str. 12.

Ruchliwości Towarz. rybackiego na Województwo Poznańskie zawdzięczamy niniejszą broszurkę, zawierającą wzór kontraktu rybackiego. Słusznie p. redaktor zaznacza w przedmowie, iż wzór ten może oddać usługę i właścicielom wzgl. dzierżawcom wód prywatnych, a ponieważ jest dobrze przemyślany i ułożony, polecamy go polecić stronom interesowanym. *S. Pawlik.*

Zarys techniki mleczarskiej. Inż. Z. Chmielewski, Nr. 14—16 wydawnictwa »Praktyczna Encyklopedja gospodarstwa wiejskiego«. IV., ponownie przerobione wydanie. Nadładem Księgarni Rolniczej. Warszawa 1922.

Pierwsze wydanie tego dzieła wyszło swego czasu we Lwowie w nakładzie Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, w czasie, gdy jego autor piastował urząd inspektora mleczarswa w ówczesnym Wydziale Krajowym. Dzisiaj mamy rzecz niebywałą w naszej literaturze rolniczej, bo czwarte wydanie owego, w całem tego słowa znaczeniu, podręcznika!

Czyż zatem trzeba coś jeszcze tutaj dodać?

Czyż ten prosty fakt niewystarcza zupełnie, by dostatecznie zachęcić tych wszystkich, którzy tego dzieła jeszcze nie znają, by jaknajprędzej się w nie zaopatrzyli?

Sądzę, że tego nie trzeba, że istotnie dzieło to jest u nas tak znane, że specjalnej reklamy nie potrzebuje, a że jeszcze nie wszyscy rolnicy je posiadają, to przypisać należy wyłącznie chyba tylko jego zupełnemu oddawna wyczerpaniu w handlu księgarskim. Stąd też wzięcie inicjatywy w zrobieniu nowego wydania przez »Księgarnię rolniczą« należy powitać z całem uznaniem, tembardziej, że forma zewnętrzna wydawnictwa obecnie nie pozoztawia wiele do życzenia, a odnosi się to tak do papieru, jak i druku, jak wreszcie i korrekty. Jednego tylko trzyma się korrektor tejże firmy uparcie, a to zaopatrywania punktami znaków, przyjętych jako skrócenia przy oznaczaniu miar, wag i t. p., jakkolwiek już kilkakrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę na niestosowność tego, co zresztą w czasach ostatnich zostało już nawet w drodze ustawowej jasno określone. *Janowski.*

Jak hodować kury. Józef Victorini. Nakładem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków 1922.

Zasłużony autor, jeden z najbardziej u nas znanych i poważanych propagatorów chowu i chodowli drobiu, dołączył do swych dotychczasowych zasług na tem polu nową, przez podjęcie opracowania tego dziełka. Istotnie brak było w naszej literaturze gospodarczej podręcznika, dającego w niewielkich rozmiarach całokształt wiedzy praktycznej z zakresu utrzymania kur w gospodarstwie wiejskiem, szczególnie drobnego rolnika. Autor sprawę tę rozwiązał szczęśliwie, dał bowiem na 48 stronicach druku wszystko to, co może zupełnie wystarczyć, by tę tak ważną gałąź produkcji gospodarczej podnieść i utrzymać na odpowiedniej wysokości, na której mogłaby przynosić istotnie bardzo poważne dochody, przyczyniając się znakomicie do polepszania naszego bilansu bandlowego. Rzecz sama rozłożona jest na kilka rozdziałów. W pierwszym autor omawia gospodarcze znaczenie hodowli (właściwie chowu) kur w Polsce, w drugim zwraca uwagę na rasę zielononóżek polskich, których podobiznę przedstawia rycina barwna, pomieszczona nc okładce wydawnictwa, dalej podaje cenne uwagi co do znaczenia i budowy kurników, uzupełniając swe porady rysunkami, następnie omawia sprawę rozmnażania się kur, podaje rady przy nasadzaniu kwok, dalej przy wychowie i żywieniu kurcząt i kur, w różnych porach roku, wreszcie przedstawia najpospolitsze pasorzyty, choroby i pierzenie się drobiu. Strona zewnętrzna wydawnictwa nie pozostawia nic do życzenia, brak tylko we wydawnictwie spisu rozdziałów i skorowidza, co korzystanie okolicznościowe z tego podręcznika nieco utrudnia. *Janowski.*

Hodowla morskich świnek. Maurycy Trybulski. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Lwów, Warszawa 1922.

Czem jest morska świnka dla nauki fizjologji zwierząt, o tem chyba nawet każdemu laikowi wiadomo. Mało kto jednak wie, że zwierzeta te dostarczają także cennego futerka i mięsa, które jakkolwiek dotychczas u nas prawie niespożywane, mogłoby wejść w użycie, podobnie jak mięso królicze, które zresztą bardzo smakiem przypomina. Chów zatem tego zwierzęcia zasługuje na uwzględnienie, zbyt bowiem jego jest zapewniony, zwłaszcza, że i amatorów, którzy morskie świnki chowają wyłącznie tylko dla zabawy, u nas nie brak. Wydawnictwo to należy zatem powitać z całem uznaniem, tembardziej, że dotychczas nie mieliśmy pracy, któraby nas pouczała, w jaki sposób mamy prowadzić tę tak niecodzienną gałąź produkcji, Dziełko zasługuje tembardziej na rozpowszechnienie, że uzupełnione jest rysunkami, przedstawiającymi różne rasy tego zwierzęcia, klatki itp. *Janowski.*

Plakat ozdobny z tekstem i ryciną barwną przedstawiający kury krajowe »Zielononóżki« wydany nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczago, wydał Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu w Polsce, Warszawa, Hoża Nr. 51. Cena egzemplarza 400 marek wysyłka za zaliczeniem pocztowem. Plakat ten służyć może jako bardzo estetyczna dekoracja sal i biur instytucyj i szkół rolniczych.

Plakat wydano w ograniczonej ilości, wobec czego z zamówieniami należy się spieszyć.

Jak przysporzyć miastom chleba. P. Bolesław Zdziarski fachowy rolnik, badający szczegółowo irygację pól zagranicą, umieszcza w »Polsce Zbrojnej« interesujący artykuł nawołujący do utworzenia pod wielkiemi polskiemi miastami pól irygacyjnych w celu zużytkowania odchodów miejskich marnowanych w nurtach rzek i zanieczyszczających wody, dla podniesienia produkcji rolniczej, a temsamem obniżenia cen środków spożywczych.

Jest to zdaniem autora tembardziej wskazane, że do urządzenia robót irygecyjnych nie tyle materjałów żelaznych i fabrycznych (których brak obecnie) ale wielu rąk roboczych trzeba.

Zdaniem autora rolnictwo w Polsce jest upośledzone i zaniedbane, dla braku wśród rolników światłych i dobrych obrońców kultury i interesów rolniczych.

Z działalności władz i inst. rolniczych.

Ustawa w przedmiocie statutu Państwowego Instytutu Meteorologicznego. »Monitor« z dnia 20 czerwca b. r. podaje zatwierdzony przez Radę Ministrów Statut Państwowego Instytutu Meteorologicznego, mającego za zadanie:

a) organizowanie i prowadzenie spostrzeżeń i badań naukowych z zakresu meteorologji;

b) organizowanie służby meteorologicznej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb rolnictwa, wojskowości, lotnictwa, marynarki, komunikacji lądowej i wodnej;

c) stały nadzór nad stacjami i zakładami meteorologicznemi;

d) popieranie badań i prac meteor.;

e) udział w akcji meteor. międzynarodowej;

f) ogłaszanie wyników badań i spostrzeżeń meteorologicznych.

Radę Państw. Inst. Meteorologicznego tworzą: dyrektor, przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i po jednym przedstawicielu Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetów, Politechnik, Szkoły Głów. Gosp. Wiejskiego, Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego w Puławach, oraz Państw. Inst. Roln. w Bydgoszczy.

Osobom, które przyczyniły się do rozwoju meteorologji w Polsce, może być przyznany tytuł korespondenta, które nadaje Minister Roln. i D. P. na wniosek dyrektora, zaopiniowany przez radę instytutu.

Zakaz wywozu żywności. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, zakazujące urzędom wojewódzkim i starościńskim wydawania zezwoleń na wywóz za granice państwa żywności, bez względu na jej rodzaj i ilość, gdyż w myśl obowiązujących przepisów do wydawania tego rodzaju zezwoleń upoważniony jest wyłącznie urząd przywozu i wywozu.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego. W pierwszej połowie czerwca odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którem rozpatrywaną być miała sprawa sprzedaży ziemi reemigrantom z Ameryki. Sprawa ta stała się w ostatnim czasie bardzo aktualną i ze względu na interesy państwa i reemigrantów bardzo pilną, bo w związku z kryzysem ekonomicznym, panującym w Ameryce, fala reemigracji do Polski z każdym dniem się wzmaga. Interes państwa zasadza się na tem, aby kapitały, przekazane do Polski przez reemigrantów (dotąd od 50 do 100 miljonów dolarów rocznie) mogły być wykorzystane i wciągnięte do obrotu pieniężnego w Polsce, powiększając w ten sposób kapitał obrotowy w państwie, aby one mogły służyć do wyrównania bilansu płatniczego państwa i aby, ułatwiając reemigrantom, posiadającym większe kapitały i przynoszącym wyższy poziom pracy, nabycie ziemi w Polsce, przyczynić się do podniesienia kultury rolnej, w szczególności i zamiłowania w pracy wogóle. W interesie zaś reemigrantów leży uregulowanie kwestji o tyle, że dotychczas, nabywanie przez nich warsztatów pracy w Polsce, odbywało się w dużej części z obejściem istniejących przepisów prawnych, na czem cierpiał porządek prawny i bezpieczeństwo tytułów prawnych do posiadanych przez reemigrantów placówek bytu.

Jak dalece ruch reemigracyjny do Polski z Ameryki wzrasta, świadczy to, że do grudnia b. r. wszystkie miejsca na linjach okrętowych, przewożących reemigrantów do Polski, są zupełnie wykupione.

Nowe urzędy ziemskie. W »Dzienniku Ustaw« ogłoszono rozporządzenie w sprawie utworzenia okręgowych i powiatowych urzędów na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz powiatów: białowieskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego, województwa białostockiego.

Na mocy tego rozporządzenia tworzy się następujące okręgowe urzędy ziemskie:

1) wołyński, obejmujący powiaty: dubieński, horochowski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, ostrógski, rowieński i włodzimierski;

2) poleski, obejmujący powiaty: białowieski: brzesko-litewski, drohiczyński, kamieńsko-koszyrski, kobryński, kosówski, łuniniecki, piński, prużański i sarneński;

3) nowogródzki, obejmujący powiaty: baranowicki, duniłowiczowski, dziśnieński, grodzieński, lidzki, nieświeski, nowogródzki, słonimski, stołpecki, wilejski, wołkowyski i wołożyński.

Rejestracja klaczy w powiecie zaleszczyckim. Z inicjatywy Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, dzięki usilnej pracy organizacyjnej delegatów tegoż Towarzystwa, pp. Jana Łukasiewicza i Adama br. Heydla, oraz dzięki poparciu władz politycznych, odbył się w dniach 12—16 czerwca przegląd klaczy, oraz rejestracja materjału hodowlanego koni, w powiebie zaleszczyckim. Oprócz wyżej wspomnianych delegatów, wziął udział w przeglądzie podpisany, jako inspektor chowu koni Towarzystwa Gospodarskiego.

Wyznaczono cztery miejscowości do spędu klaczy — materjał bardzo zbierany. Większa własność przedstawiła przeważnie klacze wielkie, nabyte po największej części z wojska lub z zachodu. Jest to typ silny, rosły, gospodarskiego konia, który przy odpowiedniem odżywianiu zupełnie wystarcza na tamtejsze stosunki. Typ ten należy również w hodowli kontynuować. Gorzej przedstawiła się sprawa z klaczami włościańskiemi. Tutaj rzadko kiedy przewinęła się klacz roślejsza, lub gruba ukraińska, przeważała szara plebs zabiedzonego chłopskiego konika. Typ ten rzeczywiście bardzo smutnie się przedstawia. W braku ogierów rządowych, klacze odchowują się przeważnie w sposób naturalny — na pastwisku, a co gorsze, już jako roczne źrebię zaprzęgane do ciężkiej pracy, zupełnie karleją.

A przecież powiat zaleszczycki to nasz Egipt. Ciężki czarnoziem, stworzony dla pługa parowego, w braku tegoż, odpowiewiednio głęboko orany pługami Sacka, w których cztery rosłe konie muszą się silnie prężyć. Tak obrobiona ziemia wydaje plon przebogaty. Tymczasem jakże odmiennie wyglądają długie smugi chłopskich działek? Lekkim drewniakiem, jak gdyby przez dziki poryta gleba, obradza gorzej, niż na zachodzie najlżejsze piachy. Zrozumieli to zaraz koloniści zachodni, to też u nich tylko rosłe widzieliśmy konie.

Z tego też powodu zdawałoby się teorytycznie, że nie należy kontynuować w tym powiecie hodowli konika, lecz z drugiej strony, czemże go dzisiaj zastąpić przy tak szalonym braku roślejszych koni. Jest to zło konieczne, które starajmy się jak najbardziej poprawić. A stanie się to przez dostarczenie hodowli hucuła-stadnika.

Tak by się na pierwszym planie przedstawiała hodowla w tym powiecie. Ponieważ jednakże kultura rolna nie może się cofać, lecz iść naprzód, musimy systematycznie, chociaż powoli, usuwać tego drobnego konika i zastępywać go koniem, który da gwarancję, że podoła obróbce tej ciężkiej gleby.

Klasa przedstawionych ogierów była tak marną, że pisać o tem nie warto.

Z rządowych ogierów znajduje się jeden tylko w prywatnej dzierżawie, zaś siedm na stacji kopulacyjnej w Jagielnicy, między temi jeden hucuł »125 Góral«.

O ile doszło do mej wiadomości, czego sprawdzić nie mogłem, ogiery stacyjne mają być nadużywane. Przyczyna, według mnie, leży w obecnych stosunkach. Personal musi być lepiej dobierany, szkolony, a ilość i częstość kontroli zwiększoną.

Przy sposobności tego przeglądu, zostało około 80 lepszych klaczy zapisanych do, organizującego się w tym powiecie, pod egidą obu wyżej wspomnianych delegatów, Związku hodowców koni. Związki takie, które powoli obejmą cały teren Wschodniej Małopolski, a centralizować się będą w Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie — to przyszłość naszej hodowli koni. Z początku będą one — wyraziwszy się aktualnie — kooperatywą klaczy, mającą na celu dostarczenie im odpowiednich ogierów. Dlatego też każda klacz, zapisana do Związku, musi być odchowaną ogierem rządowym, lub przynajmniej licencjonowanym.

Związki te, powoli się rozwijając, mogą z czasem premiować swoje najlepsze okazy, sprowadzać sobie kooperatywnie materjał hodowlany, wynająć wspólne pastwisko dla młodzieży itp.

Dzisiaj już muszę powiedzieć, że prosperowanie takiego Związku zależeć będzie tylko od wiadomości fachowych i dzielności jego kierowników.

I jeszcze z jednego powodu Związek hodowców koni będzie bardzo ważną instytucją. Mianowicie Zarząd Stadnin Państwowych, szukając źródeł dochodu dla swoich celów, przedstawił rządowi projekt opodatkowania wszystkich koni użytkowych, z wyjątkiem klaczy hodowlanych, zapisanach do Związku. Klacze te miałybyć jeszcze wolne od poboru wojskowego i całego szeregu lokalnych ciężarów, jak szarwarki, podwody, etc.

Na tem miejscu zwracam się z apelem do naszych tak licznych hodowców, którzy przy każdej tooretycznej dyskusji dają znać o sobie, by przez zawiązywanie i prowadzenie Związków hodowców koni, zrealizowali swe dobre chęci podniesienia hodowli koni. Jest to żmudna, codzienna praca, wymagająca czasem i drobnych ofiar finansowych, ale jakże owocna i wskutek tego wdzięczna!

Od związków hodowców, krok tylko do księgi stadnej konia pół krwi, która pozwoli powołanym czynnikom ująć całokształt hodowli w rękę i prowadzić jednolicie w wytkniętym kierunku.

S. J. Mattauszek.

Referat rybacki utworzony został przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie. Wszelkich informacji, dotyczących spraw rybackich, udziela Inż. Emil Wollmann we wtorki od 10—12 w biurze Towarzystwa, ul Kopernika l. 20, III piętro, 3 drzwi.

W sprawie zakupna gęsi pomorskich Z uwagi na prawie doszczętne wytępienie w naszej dzielnicy dużych gęsi rasowych emdeńskich, pomorskich i tuluzkich, które wyróżniały się od krajowych szybszym rozwojem i znacznie większą wagą zamierza Komitet Towarzystwa Gospodarskiego sprowadzić w tym roku z Pomorza tamtejsze białe gęsi zarodowe.

Gęsi pomorskie, jakkolwiek są nieco mniejsze od emdeńskich i tuluzkich, mają jednak tę wyższość, że młode ich są bardzo odporne i zahartowane, skutkiem czego z łatwością się odchowują i jako takie najlepiej nadają się do hodowli w naszych warunkach.

Nietuczone dorosłe okazy sięgają 5—8 kg żywej wagi; tuczone ważą 10—13 kg; mięso mają wyborne i wielką obfitość tłuszczu, upierzenie gęste.

Rolnicy i hodowcy, którzy pragną wprowadzić u siebie chów poprawnych gęsi pomorskich, mogą zgłaszać w Towarzystwie Gospodarskiem swe zapotrzebowanie, dołączając do zgłoszeń równocześnie zadatek w kwocie 500 mk za każdą zamówioną sztukę.

Po zebraniu dostatecznej ilości zgłoszeń, Komitet Towarzystwa Gospodarskiego wyszle na Pomorze swojego znawcę, który wybierze na miejscu odpowiednie zwierzęta i przywiezie je do Lwowa, skąd zamawiający będą je mogli odebrać po uiszczeniu reszty należytości.

Za gęsi, nabyte w ten sposób, policzy się tylko ich faktyczną cenę, z doliczeniem przypadających na każdą sztukę kosztów przywozu i żywienia i kosztów podróży znawcy.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 4 sierpnia b. r.

Wieści rolnicze z kraju i zagranicy.

Fabryka »Azot« w Borach ad Jaworzno. Fabryka »Azot« w Borach przedłożyła niedawno na Walnem Zgromadzeniu swój bilans i ogłasza w związku z tem, że za pierwszy okres faktycznej swej produkcji płaci 35 prc dywidendy, to jest Mp 49·— od akcji. W ten sposób wchodzi ta wielka placówka polskiego przemysłu chemicznego w pierwsze stadjum swego aktywnego działania i urzeczywistnienia nadziei tych wszystkich, którzy od pierwszej chwili powstania projektu budowy tej fabryki z całem zaufaniem i przekonaniem, opartem na znajomości rzeczy dzieło to finansowo i moralnie popierali.

Znane są nadmierne trudności, jakie się przy powstaniu tego dzieła piętrzyły, na skutek wrogiego stanowiska b. rządu austrjackiego i popieranego przez niego przemysłu chemicznego, który ze względu na konkurencję zwalczał zajadle wszelką w tym względzie podjętą polską inicjatywę i pomagał rozmyślnie dyskredytować wszelkie w tym celu przedsięwzięte kroki.

Mimo tych trudności i tylko dzięki energji i wytrwałości inicjatorów, a następnie przy wybitnym poparciu polskiego rządu, który po rozpadnięciu się Austrji, ujął sprawę w swe ręce, powstała i produkuje już dzisiaj ta pierwsza w Polsce fabryka azotu i jego związków, uzyskująca całą swą produkcję chemiczną z powietrza atmosferycznego na podstawie patentu znanego uczonego i wynalazcy prof. lwowskiej politechni Ignacego Mościckiego, który już poprzednio dał się poznać z przemysłowego zastosowania swych wynalazków za granicą zwłaszcza w Szwajcarji, gdzie w Schippis w Kantonie Wallis, istnieje od dawna wielka fabryka azotu, oparta na metodzie tego polskiego uczonego.

Zakres produkcji fabryki »Azot« jest nader obszerny i obejmuje kilkanaście związków chemicznych azotowych i cyanowych, które mają zarówno w kraju, jak i zagranicą zapewniony zbyt i to tak gwałtowny, że fabryka nie może nadążyć z robieniem zapasów, gdyż na każdy produkt czekają już odbiorcy. Dla ogólnej informacji wymienić należy przykładowo kilka gatunków produkcji, a mianowicie: kwas azotowy stężony do 99 stopni, azoton sodowy, potasowy i amonowy (używane dla celów chemicznych i dla rolnictwa), chlorek potasowy, azotan ołowiu, dwutlenek ołowiu, azotan sodowy (dla farbiarstwa), chlorek amonowy (salmiak), cyanek sodowy i potasowy (środek używany do płukania złota), żelazo-cyanek sodu i potasu, wreszcie siarczan miedzi, amonu i sodu.

Zapotrzebowanie związkow cyanowych jest tak wielkie, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym tak w kraju, jak zagranicą, że największe angielskie firmy dla handlu chemikaljami zasypują fabrykę swemi zamówieniami, a kilka przesyłek już odeszło i próbki zostały uznane za pierwszorzędne.

Jeżeli mimo dotychczasowych trudności, pierwszy bilans obrotowy pozwolił Towarzystwu na wypłatę dywidendy w wysokości 35 prc, to jest to najlepszym dowodem żywotności i wielkiej przyszłości Towarzystwa.

Fabryka posiada własny teren przeszło 200-tu morgowy, zabudowania zajmują 12,500 metrów kwadratowych, pozatem posiada fabryka własną elektrownię o sile 10.000 koni mechanicznych. Osobny dział poświęcony jest produkcji lontów dla górnictwa, cieszących się zwłaszcza na Gornym Śląsku wielkiem popytem. W najbliższym zaś czasie zamierzonem jest uruchomienie własnej fabrykacji prochu czarnego.

Wycieczka drobnych rolników z b. Kongresówki. W dniu 11 b. m. przybyła do Krakowa w liczbie 50 osób, wycieczka drobnych rolników z b. Kongresówki, złożona z członków Centr. Związku Kółek rolniczych. Wycieczkowicze zwiedzą pamiątki Krakowa, instytucje społeczno-gospodarcze, Wieliczkę, folwark Mydlniki, oraz wsie Bieńczyce, Tonie, Brzeźnicę. W dniu 15 bm. wycieczka udaje się na Śląsk Cieszyński.

Wydzierżawiania 45-hektarowych działek na Kresach Wschodnich. Komisja Ministerjalna do spraw osadnictwa wojskowego wystosowała do Komisji Odwoławczych w Brześciu i Nowogródku pismo okólne, w którem wyjaśnia, że o ile działki 45-hektarowe nie zostały przekazane zatwierdzonym przez Komisję Międzyministerjalną kandydatom wojskowym, wówczas powiatowe Komitety nadawcze mogą wydzierżawić takie działki do d. 1 listopada r. b. osobom prywatnym z uwzględnieniem przedewszystkiem dzierżawców, gospodarujących przez czas dłuższy w przejętych folwarkach.

Od reflektantów dzierżawców wymagane jest wykazanie się dostatecznemi środkami i kwalifikacjami do uprawy działki. Czynsz za dzierżawę przeznaczony jest do dyspozycji Minist. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Odbudowa kresów. W dniu 7 i 8 czerwca b. r. odyło się w Warszawie w gmachu rady ministrów pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza do spraw repatrjacji p. Władysławr Grabowskiego posiedzenie, zwołane w sprawie odbudowy kresów.

Udział w posiedzeniu wzięli przedstawiciele odpowiednich ministnrjów, oraz delegaci wszystkich organizacyj społecznych i komitetów niosących pomoc repartjantom, jak również starostowie najbardziej zniszczonych powiatów kresowych.

Głównym tematem obrad, będących na porządku dziennym było uruchomienie gospodarstw rolnych repatrjantów, przyspieszebudowy domów mieszkalnych i opieka nad sierotami i ich majątkiem.

Obrady zakończono rezulucjami, mającemi na celu rozwiązanie najżywotniejszych spraw, zmierzających ku restytucji życia ekonomicznego kresów i skierowaniu udzielanej pomocy repatrjantom na drogę, któraby już w najbliższej przyszłości mogła ludności kresowej repatrjantów, zapewnić możność egzystencji w warunkach, zabezpieczających ją od klęsk, jakich dotychczas doświadezyła.

W sprawie pomocy rolnej, której rozwiązanie skuteczne uznano za najważniejszy warunek usunięcia obecnych niedomagań kresów, postanowiono zwrócić główną uwagę i usiłowania ku najszybszemu uruchomieniu warsztatów rolnych repatrjantów i w tym celu na całym obszarze kresów uruchomić szereg kolumn roboczych końskich, dla systematycznego orania zapuszczonych odłogów, a również skorzystać z oferty syndykatu rolniczego warszawskiego, dla przeprowadzenia orki motorowej na większą skalę i w tym celu użyć funduszów rządowych, przeznaczonych na pomoc rolną.

Rolnictwo na kresach. Dziesięć organizacyj kresowych, jak to: Komitet obrony kresów, polska Rada narodowa ziem białoruskich, polski Komitet wykonawczy na Rusi i inne, złożyły wspólnie wszystkim ministrom i wszystkim klubom sejmowym dwa memorjały w sprawie wykonania rezolucji sejmu ustawodawczego z dnia 4 maja 1920 która stwierdza, że wszystkie konfiskaty majątków osób, które walczyły o wolność Polski, dokonane przez rządy b. państw zaborczych, były aktem gwałtu i bezprawia i wzywa rząd, ażeby w możliwie najkrótszym czasie przedstawił sejmowi projekt ustawy, którąby, zgodnie z poczuciem sprawiedliwości, wyrównała krzywdy, jakich doznali uczestnicy walk o wolność i ich następcy.

Memorjały wskazują, że rezolucja ta nie jest dotychczas wykonana przez rząd, który nie poczynił żadnych kroków w tym kierunku, gdy tymczasem po traktacie ryskim sprawa ta już nie

zawiera żadnych wątpliwości. Majątki, ongi skonfiskowane przez Rosję i obecnie przejęte przez rząd polski bez żadnej indemnizacji, są prawną własnością b. właścicieli lub ich spadkobierców. Tak samo podlegają zwrotowi majątki, nabyte przez osoby uprzywilejowane od rządu rosyjskiego na warunkach ulgowych i pozostające w rękach pierwotnych nabywców lub ich spadkobierców, a także nabyte od osób wyżej wymienionych na mocy praw ulgowych przez osoby, które jedynie dzięki swemu wyznaniu i pochodzeniu miały prawa do ich nabywania.

Dalej memorjał stwierdza, że majątki rozparcelowane, oraz nabyte przez osoby trzecie, bez specjalnych przewilejów winny pozostać przy ich obecnych właścicielach.

Z Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie. Koło wytwórców nasion przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim jako instytucja społeczno-zawodowa podjęło inicjatywę organizowania ogólnokrajowego Związku wytwórców nasion ogrodowych i firm nasiennych mających na celu współdziałanie w rozwoju produkcji nasion w Polsce i popieranie interesów zawodowych swych członków.

Związek ma za zadanie reprezentację i obronę zawodowych interesów wytwórców nasion ogrodowych i firm nasiennych ogrodniczych, popieranie rozwoju produkcji nasion, popieranie rozwoju handlu wewnętrznego i zewnętrznego w kierunku jego normowania i zdobywania rynków zbytu — i umożliwienie członkom Związku wszelkiej akcji łącznej, niezbędnej dla rozwoju nasiennictwa polskiego. Koło wytwórców nasion prosi o osobiste lub pisemne zawiadomienie o chęci ewentualnego należenia do Związku pod adresem Tow. Ogrodnicze Warszawskie, ul. Bagatela 3.

Zjazd b. wychowawców Szkoły głównej gosp. wiejskiego odbył się b. m. w Warszawie. P. Królikowski w ciekawym referacie opowiedział swoje wrażenie z wycieczki do Czech, określił w jakim stanie znajduje się kwestja rolnicza w związku z sytuacją polityczną Czech i z charakteryzował w jakiem położeniu znajdują się gospodarstwa rolnicze duże i małe, hodowla koni, rogacizny trzody, drobiu, szkół specjalnych i szkół rolniczych.

Muzeum przyrodnicze w Białowieży. Zniszczone podczas rządów Taryby Litewskiej i inwazji bolszewickiej Muzeum przyrodnicze, ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych doprowadza do porządku i zawierać ono będzie przegląd fauny i flory w puszczy od szkieletu żubra aż do korników, od drążków z dębów w puszczy, aż do mchów i wodorostów bagiennych.

Kolonizacja włoska w południowej Rosji. Kooperatywy rolne i metalurgiczne włoskie, podpisały z przedstawicielami Rosji kontrakt, na mocy którego rząd sowietów wydzierżawia im sto tysięcy hektarów ziemi w południowych okolicach nad Donem. Pięćdziesiąt tysięcy robotników włoskich z prowincji, najbardziej dotkniętych bezrobociem, uda się wkrótce do Rosji, by pracować na tych terenach.

Według informacyj, udzielonych przez przedstawiciela Rosji w Rzymie, pierwsze zarysy tego projektu powstały w Berlinie, a zostały ostatecznie ustalone na konferencji genueńskiej, przez komisarza ludowego dla spraw rolnictwa.

Jedna z kooperatyw metalowców podjęła się dostarczenia narzędzi pracy i domów dla robotników, którzy wyemigrują. Jest to próba kolonizacji, przedsięwzięta wyłącznie przez kooperatywy.

Księgosusz. Wobec wiadomości o pomyślnym stanie Litwy pod względem księgosuszu, ministerjum rolnictwa wydało polecenie skasowania pasa ochronnego weterynaryjnego na granicy zachodniej. Personel nadzorczy tego pasa polecono przenieść do województwa poleskiego, gdzie nagle pojawił się księgosusz.

Lawina szarańczy. Około 10 miljonów dziesięcin ziemi uprawnej znajduje się pod groźbą zniszczenia przez szarańczę. W ostatnich dniach maja chmury szarańczy spadły w Azerbejdżanie i gubernji Carycyńskiej. W gubernji Bakińskiej lawina szarańczy lecąca z Persji, zniszczyła pola, które kilka dni temu z wielkim trudem zdołano oswobodzić od szkodnika.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Redakcja Rolnika mając przyrzeczone współpracownictwo referentów Towarzystwa Gospodarskiego, profesorów wyższych uczelni rolniczych, oraz znanych praktyków rolników, pragnie stworzyć w tym dziale pewnego rodzaju biuro porad rolniczych, do którego zatem winni rolnicy zgłaszać się we wszelkich wątpliwościach gospodarczych, nadsyłając pod adresem Redakcji Rolnika odpowiednie pytania, na które w następnym zeszycie pisma podana będzie odpowiedź. **Redakcja.**

Odpowiedź na pytanie 31, czem nawieźć łan 120 mg czarnoziemiu? W czarnoziemiu, nie potrzebującym próchniczotwórczej materji organicznej i posiadającym dużo azotu, zielone nawozy są pożyteczne przez rozluźnienie gleby, popieranie rozwoju bakterji przez zacienienie (Hellriegel), oraz uruchumiając nieprzyswajalne składniki pokarmowe. Lecz w bogatym czarnioziemiu umiejętnie zastosowany czarny ugor (nie tłoka), da mniej więcej ten sam wynik, co zielony nawóz. Stworzy on jeszcze lepszą strukturę gleby, niż zielony nawóz, a zabezpieczy lepiej wilgoć, niż ten ostatni.

Co do azotu, to, ponieważ w umiejętnie uprawianym czarnym ugorze rozwijają się bakterje z grupy azotobakteru, także (powtarzam, o ile chodzi o zasoby czarnoziem!), ugor jest więcej wskazany, a tańszy, niż zielony nawóz.

Nawozy fosforowe i potasowe, oraz stosowany dodatek azotowych, muszą być zastosowane.

Całkiem inna sprawa w jałowszych, bezpróchnicznych glinkach, oraz w piaskach, tam nawozy zielone, w połączeniu ze sztucznymi, są w stanie w zupełności zastąpić obornik, a pogląd, iżby nawóz stajenny w takich warunkach był konieczny, jest archaiczny i niezgodny z wynikami praktyki.

Zachodzi jedynie kwestja opłacalności i co taniej: czy obornik, czy zielone nawozy ze sztucznymi? Gorczycy, ni hreczki, bezwarunkowo na zielony nawóz używać nie można, gdyż obniżają plony. *J. Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 42, czy można siać łącznie ze zbożem mieszankę superfosfatu z solą potasową? Soli potasowej bezwarunkowo siewnikiem kombinowanym siać nie radzę. Zasiałem raz tym siewnikiem tylko 60 kg soli na morg, co spowodowało tak złe wzejście w żyta, że musiałem go przeorać i zasiać powtórnie. Kombinowany siewnik Dedina (mający przyrząd siewny do nawozów systemem Schloera), jedynie suche nawozy sieje dobrze. Superfosfat, który w naszym wilgotnym klimacie często jest wilgotny, nie zawsze da się wysiewać Dediną a jeszcze gorzej, jeżeli go zmieszamy z higroskopijną solą potasową. Jeżeli zważymy, że skutkiem straty czasu na nasypywanie nawozów, siew Dediną idzie o wiele wolniej, niż niekombinowanym zwykłym rzędowym siewnikiem, a rzędowy podsyp nawozów sztucznych po zbożu u nas nie daje wyraźnych korzyści (ob. sprawozdanie Fermy doświadczalnej Koła Ziemian w Łopuszce), to wogóle używania siewnika tego systemu zalecić nie można. Sztuczna reklama zanadto go rozpowszechniła. Obecnie wielu posiadaczy Dediny używa jej, odjąwszy przyrząd wysiewający nawozy. Sam wysiew ziarna odbywa się na płaskich polach, lub tylko lekko falistych zupełnie dobrze. *) *J. Tnrnau.*

II. Odpowiedź na pytanie 42 w sprawie soli potasowej. Sól potasową rozsiewa się na kilkanaście dni wcześniej przed siewem zboża. Rozsiać ją można Westfalją, wrazie mniejszej dawki na morgę rękami na krzyż i przykryć broną, superfosfat zaś siewnikiem kombinowanym, w tym wypadku »Dediną«. Złe zejście żyta tłómaczy się właśnie rozsianiem soli potasowej w nie odpowiedniej porze, a im więcej jej było wysiane (nie równe rozsiewanie Westfali) tem widoczniejsze było jej szkodliwe działanie na dalszą wegetację żyta.

Odpowiedź na pytanie 43, w jaki sposób wypala się dziegieć z kory brzozowej i smerekowej.

W sprawie powyższej znajdujemy w czasopiśmie *»Drzewo«* uwagi p. Z. K., które za autorem podajemy:

Wystarcza w tym celu wykopać stożkowaty dół średnicy 4—6 metrów, najlepiej w gruncie gliniastym, lub też, gdy się ma z innym rodzajem gleby do czynienia, wyłożyć spód i boki stożka dwudziestocentymetrową warstwą ubitej gliny, ułożyć w nim ściśle w formie kopca brzezinę (szczapy, okrąglaki lub karpy), nadając jej formę stoga, wysokości mniej więcej połowy średnicy dołu, obłożyć, wystające z ziemi, drzewo szczelnie warstwą mięszaniny zwilżonej gliny z suchem igliwiem i drobnemi gałązkami na grubość 20—30 cm, zostawiając tylko u wierzchołka wolną przestrzeń średnicy kilkunastu centymetrów, oraz u samego spodu,

*) Obszerniej o tem pisałem w gazecie rolniczej warszawskiej oraz w III Tomie mojej »Uprawa roli i roślin« Przyp. autora.

Kooperatywy, Kółka i Stowarzyszenia rolniczo-handlowe
winny posiadać swe konta pocztowe
w Pocztowej Kasie Oszczędności.
Tani, łatwy i szybki obrót pieniężny przez wszystkie urzędy pocztowe w Państwie.
Wpłaty i rozrachunki pomiędzy uczestnikami obrotu dokonywane są bezpłatnie.
Wkłady oprocentowane. *Otwierajcie konta czekowe.*

nad ziemią, 3—6 niewielkich otworów. Przez otwór górny zapala się wszędzie kopca. Drzewo powinno się w nim raczej tlić, niż palić, w zwykłem tego słowa znaczeniu. Spalenie postępuje z góry na dół, a powstające stąd stopniowe powolne podwyższenie temperatury, powoduje w warstwach drzewa, niżej położonych, rozkład, skutkiem którego zamienia się ono w węgiel i powstaje ocet, oraz smoła, gromadzące się w dolnej części stożkowatego dna kopca, skąd produkty płynne powinny być odprowadzane na zewnątrz przy pomocy rury, lub kanału. Dostęp powietrza do wnętrza kopca, przez wspomniane dolne otwory polepy, regulować należy w ten sposób, by z górnego otworu wychodziła tylko para, lub kopeć, lecz nigdy płomień. W przeciwnym razie wydajność węgla i smoły jest znikoma. Kopiec, mieszczący 40—50 metr. sześc. drzewa, wymaga 12—16 dni palenia. Koniec procesu poznaje się po tem, że z rury, prowadzącej z dołu do kopca na zewnątrz do zbiornika smoły i octu, płyny te przestają wyciekać. Należy wówczas postarać się o zagaszenie ognia przez szczelne zalepienie wszystkich otworów na 2—3 dni, dopiero po częściowem ostudzeniu węgla, lub zalaniu go ostrożnie wodą, można przystąpić do zdjęcia polepy i wydostania węgla drzewnego. — O wiele racjonalniejszy, pod względem wykorzystania materjału wyjściowego, jest sposób suchej destylacji brzeziny w szczelnie zamkniętych żelaznych retortach, są one dziś jednak bardzo kosztowne i nie we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o przerób brzeziny na sam dziegieć i węgiel, wskazane.

Pytanie 49. W roku 1913 nabyłem przez oddział handlowy Tow. gospodarskiego wirówkę oryginalną belgijską »Persons« ulepszony system Melota, proszę o łaskawą odpowiedź gdzie zapasowe części tejże wirówki nabyć można. *G. K. A.*

To i owo.

Ilość kwiatów na drzewie. Nikt na pewne nie porachował jeszcze dokładnie kwiatów na drzewie owocowem i będzie to nie lada niespodzianka dowiedzieć się, że znalazł się człowiek, usiłujący podjąć się tej żmudnej pracy. Według »Posener Bienenwirt« był to Szwed Hagström. który w r. 1778 obliczył, ze jabłoń miała 18.000 kwiatów, lipa 17.700, czereśnia 19.000, biorąc w rachubę drzewa średniej wielkości.

Ten sam badacz informuje także, jaką ilość kwiatów musi odwiedzić jedna pszczoła, aby zanieść do ula pełny ładunek miodu Jeśli miód zbiera na kwieciu gorczycy 259 kwiatów, jeśli na zawilcu gajowym 160, ne fjołkach 295, na brzozie 103, żółtej koniczynie 170. Hagström podnosi wartość ogórecznika lekarskiego *(Boragio officinalis)*, jako miododajną roślinę, która co prawda traci kwiat bardzo szybko. ale powtarza kwitnięcie na nowo w przeciągu 8 tygodni. Żałować tylko należy, że przy powyższych obserwacjach p. Hagström nie podał bliższych szczegółów jak przeprowadzał swoje spostrzeżenia i kontrolował, że zawsze jedną i tę samą pszczołę śledził na kwieciu!..,.

Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Notowania giełd zamiejscowych.

POZNAŃ, 19 czerwca.

Żyto 17200, pszenica 21.000—22.500, jęczmień browarny 13.000—13.800, owies 16.300—16 800, otręby żytnie 10.400, otręby pszenne 10.000.

Popyt na mąkę żytnią i pszenną, dostateczna podaż żyta, słabe obroty w pszenicy, usposobienie stałe.

POZNAŃ, 21 czerwca.

Pszenica 21.000—22.500, jęczmień browarny 13 000—13.800 owies 16.500—16.200. otręby żytnie 10.400, pszenne 9.800.

Żyto i mąka żytnia z powodu braku obrotów bez notowań; popyt na owies przy tendencji zwyżkowej, usposobienie stałe.

UWAGA. Ceduł giełdowych warszawskich nie nadesłano.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie od dnia 19 czerwca do 23 czerwca 1922 r.

Za 100 kg bez podatku spożywczego ceny w Markach polskich loco stacja LWÓW.	Ceny w Mkp.					
	19 czerwca		21 czerwca		23 czerwca	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica krajowa 74/75	—	—	—	—	—	—
Żyto małopolskie 69/70	—	—	13.000	16.800	—	—
Jęczmień małopolski browarniany	—	—	—	—	—	—
Jęczmień małopolski przemiałowy	—	—	14.400	14.600	—	—
Owies małopolski	—	—	17.500	17.800	—	—
Kukurydza krajowa	—	—	—	—	—	—
Kukurydza rumuńska loco stacja Śniatyn	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki gorzelniane	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—	—	—	—	—	—
Fasola biała	16.000	17.000	—	—	—	—
Fasola kolorowa	14.000	15.000	—	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Groch viktoria	—	—	—	—	—	—
Groch 1/2 viktoria	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Mieszanka past. w ziarnie	—	—	—	—	—	—
Łubin	—	—	—	—	—	—
Hreczka	—	—	—	—	—	—
Mąka żytnia 60%	—	—	—	—	—	—
Otręby pszenne	—	—	—	—	—	—
Otręby żytnie	—	—	—	—	—	—
Makuchy lniane i konop.	—	—	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe	—	—	—	—	—	—
Worki jutowe 75 kg (Stradom, Warta, Częstochowianka) za sztukę	—	—	—	—	—	—
Worki używane dobre za sztukę	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona krajowa	—	—	—	—	—	—
Słoma prasowana	—	—	—	—	—	—
Siano wołyńskie	—	—	—	—	—	—
Siano słodkie krajowe	—	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—	—

Ceny ogłoszeń.

1/1 stronica	Mp.	40.000.—
1/2 stronicy	„	20.000.—
1/4 stronicy	„	11.000.—
1/8 stronicy	„	6.000.—
1/16 stronicy	„	3.500.—
Drobne ogłoszenia wiersz	„	300.—
Minimalne	„	1000.—

z 7% opustem sprzedaje w CZERWCU wszelkie towary bławatne i pościelowe z okazji 85 letniego jubileuszu założenia firmy J. DREXLER & SYNOWIE Lwów, pl. Kapitulny 2. Magazyn Pościeli, Płócien, Bławatów i Bielizny.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny; prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

H. CEGIELSKI, Tow. Akc.

POZNAŃ.

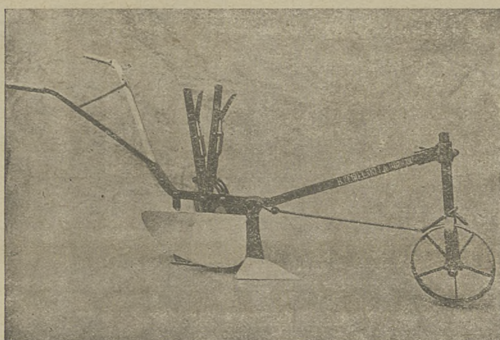
Adr. telegr. Hacegielski. Telefon Nr. 4276.

H.C.P.

„PRIMUS” CEGIELSKI

obsypnik do ziemniaków, buraków i innych okopowych.

Nowość!



Nowość!

Oddaje wprost nieocenione usługi w zastosowaniu specjalnie do ziemniaków sadzonych za pługiem

Zapomocą 2-ch dźwigni nastawialnych można dowolnie regulować szerokość roboczą w następujących granicach: Najmniejsza szerokość robocza 30 cm. Największa szerokość robocza 55 cm Nowe to narzędzie polecamy specjalnie uwadze P. T. Rolników.

Stała wystawa

wzorów maszyn i narzędzi rolniczych wyrobu fabryk

H. CEGIELSKI, Tow. Akc.

znajduje się

we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy 34.

Do łaskawego zwiedzania wystawy uprzejmie zapraszamy.

Walne Zgromadzenie
Spółki handlowej rolników i hodowców w Drohobyczu
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.
odbędzie się dnia 29. czerwca 1922. o godz. 3-ciej a w razie braku kompletu o godzinie 4-tej popołudniu w sali Rady powiatowej

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Zawiadowstwa
3) Odczytanie protokołu z odbytej lustracji
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Zawiadostwu absolutorjum
5) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1921.
6) Zmiana statutu i przyjęcie nazwy »Rolnik«
7) Wybór uzupełniający Radę Nadzorczą
8) Wybór Komisji rewizyjnej
9) Wnioski i iuterpelacje.

Rada Nadzorcza.

Pługi motorowe »STOCK« nowe i używane, poleca **Hil. Badian**, Lwów, Janowska 24.

Oliwe i smar Tovotte, pierwszorzędnego gatunku, do pługów motorowych i wszelkich maszyn dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24

Knurki i loszki pełnej krwi od 6 miesięcy na czerwiec dostarcza Hodowla Świń Angiels. Białej Rasy Wielkich Yorkshire'ów Jana Krzysztofowicza. Artassów p. st. tel. Kulików. Tamże bukajek roczny pełnej krwi fryz czarno-srokaty (po importach). 17–19.

Zarząd dóbr Zarszyn p. loco ma na sprzedarz roczne buhaje »Simenthalskie« po 300.000 Mk. (18–19).

Dziczki róż kupię Wiadomość do administracji pod »Róża« (18–20).

Wakacje spędziłby młody, dobrze wychowany chłopiec, lat 17, z dobrej rodziny, w dworze lub leśniczówce w górskiej lub podgórskiej okolicy. Uprasza się podać warunki do administracji pod »Wakacje«. (18–20).

Zakład Chyrowski ma do sprzedania kierat 8-konny wraz z transmisją i kołem zapędowem, używany w bardzo dobrym ssanie Materjał przedwojenny, (19–20)

Rolnik młody energiczny, przedsiębiorczy, sumienny. z kilkoletnią praktyką, zmieni chętnie posadę. Referencje pierwszorzędne na żądanie. Zgłoszenia pod Tadeusz Zborowski, Ciężkowice, przez Tarnów w Małopolsce. 17–19.

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE.
Spółki handlowej rolników i hodowców w Bóbrce.
Stowarzyszenie zarejeslr. z ogr. poręką.
odbędzie się w sali Rady powiatowej w Bóbrce dnia 9 lipca 1922 o godzinie 4-ej popoł.

Porządek dzienny.
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zawiadowstwa z czynności za r. 1921.
3) Odczytanie protokołu lustracyjnego
4) Wniosek komisji Rewizyjnej w sprawie zatwierdzenia rachunków za rok 1921 i udzielenia absolutorjum Zawiadowstwu i Radzie Nadzorczej.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Uzupełniający wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
7) Wybór komisji Rewizyfnej
8) Wnioski i interpelacje.

W razie gdyby na Zgromadzenie nie jawiła się wymagana Statutem ilość członków odbędzie się następne Zeromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o pół godziny później i będzie po myśli § 40 Statutu prawomocnem bez względu na ilość obecnych.

Bóbrka, dnia 14 Czerwca 1922.

Sekretarz. Prezes:
ks. Wl. Guzek *Br. Cienciała.*

WIALNIE
wózki gospodarskie, kołowrotki, kije do szczotek, ramiączka do ubrań, narzędzia rzemieślnicze, lak w płynie, barwiki do domowego użytku, ultramarynę, proszek do prania »Parsil« korki we wszystkich fasonach, poleca:

M. HAWIŃSKI
Ajencja handlowa
Lwów, ul. Kampiana 9. I. p.

NAPRAWY i odnowienia POWOZÓW
oraz zamówienia na nowe
przyjmuje fabryka powozów
M. Lickendorfa
Lwów. ulica Żulińskiego 6. Lwów.
Ceny konkurencyjne. (19, 21, 23).

45 Rynek

KATOLICKA
Hurtownia towarów tekstylnych
Przy Centrali Agentur handlowych na Wschodzie
otworzyła sklep detaliczny we LWOWIE
W RYNKU Nr. 45. (Róg ul. GRODZICKICH)
obok handlu Wgo Schubutha.

Poleca:

Angielskie wełny na ubrania i kostjumy. Zefiry koszulowe i bluzkowe. Oxfordy, płótna krajowe i zagraniczne. Korty, cajgi i wszelkie wyroby bawełniane. — Ubrania dla służby folwarcznej.

Po cenach ściśle fabrycznych.

45 Rynek

Poradnik Gospodarski

Urzędowy organ Wlkp. Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych
z dodatkami
„Gospodyni wiejska“ i „Poradnik ogrodniczy“
Wychodzi w każdą niedzielę.
Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku 9 rano.
Abonament przyjmuje Administracja: Poznań. ul. Sew. Mielżyńskiego 24 oraz Urzędy pocztowe.

Czytany przez każdego rolnika w Wielkopolsce.
Abonowany w znacznej ilości
na Pomorzu, b. Kongresówce i Małopolsce.
Nadaje się szczególnie do ogłoszeń rolnictwo obchodzących.

DACHÓWKĘ PALONĄ ORAZ CEGŁĘ DĘTĄ
sprzedaje:
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK
WE LWOWIE plac HALICKI l. 15. 13–20

Bank Hipoteczny

FOTOGRAFICZNE APARATY
i przybory wielki wybór i wielki zapas poleca
JAN BUJAK, Lwów. 11 co dr. 29

Skład papieru, ksiąg handl, systemu amerykań. i innych, przyborów do pisania i rysowania, urządzeń biurowych i technicznych
F. KRAWIAŃSKI i S-KA
właściciele: F. Krawiański & Czołowski
we Lwowie,
przeniesiony został do nowego gmachu na PLAC MARJACKI 8. naprzeciw składu lamp Ditmara — i poleca się P. T. Odbiorcom.

PONCZOCHY DAMSKIE i DZIECINNE, RĘKAWICZKI, KOŁNIERZE, PARASOLE ORAZ WSZELKIE PRZYBORY do KRAWIECZYZNY
poleca
JAN PAWŁOWSKI
LWOW, pl. Marjacki 7. 11 co dr. 23

EWOLUTA
Konces. Biuro kom.-handlowe.
Techniczne i prawnicze
Lwów, ulica Ossolińskich l. 11.
Sprzedaje majątki, gospodarstwa, drzewostany przedsiębiorstwa, terena naftowe, i t. d. w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem i na Pomorzu.
Poszukuje kontaktu z podobnemi firmami celem wymiany klijentów. (19–20).

Kierat czterokonny sprzedam. Michał Piotrowski Delatyn.

Ważne dla P. T. Właścicieli dóbr!
Rejestr gospodarczy
układu Henryka Pawlikowskiego
zastosowany do potrzeb każdego gospodarstwa.
Zamówienia przyjmuje Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie
Tamże wszelkie druki gospodarcze.

Pasy skórzane I-ma wiedeńskie krajowe z sierści wielbłądziej i parciane.
Piły gatrowe Remszeidowskie.
Gazę jedwabną, drucianą i pytle wełniane dla młynów.
Węże gumowe spiralne i parciane.
Płyty gumowe asbestowe i »Klingerit«.
Gumę do wózków dziecinnych.
Gumki do lemoniadek i syfonów.
Szczeliwa azbestowe i konopne.
Rury cynowe i ołowiane do aparatów piwnych.
Pompki do piwa, kapsle i korki do flaszek.
Farby, pokosty, chemikalia i kwasy.
Essencje i farba do lemoniadek i likierów.
„Tovotta“ i oleje do maszyn.
Sprzedaje po cenach hurtownych firma
M. HAKA wdowa
LWÓW, JAGIELOŃSKA 20. (19–21).

Ważne dla rolników!!
Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i techniczne
Spka z ogr. odp.
we Lwowie
ulica Trzeciego maja l. 21.
wykonuje plany, podejmuje roboty i udziela technicznej pomocy przy osuszeniu gruntów drenami lub rowami i nawodnieniu łąk, przy zakładaniu stawów rybnych, uprawie, lub exploatacji torfowisk, budowie szluz i jazów i t. p. robotach inżynierskich.
Bliższych informacji udziela pisemnie lub ustnie Dyrekcja.
(13–15).

Tkalnia mechaniczna „Dzwon“ w Przemyślu
Spółka z ogr. odpow. ul. Dekerta 5 i 5 a.
TELEFON Nr 133. TELEFON Nr. 133
Baczność len i konopie!
Zawiadamiamy P. T. dawnych i nowych Klijentów, iż fabryka nasza podjęła ruch w całej pełni.
Wyrabiamy i sprzedajemy wyroby jak: płótno, cajgi, wełniankę, obrusy, ręczniki, chustki i t. p.
Powyższe wyroby można też nabyć w drodze zamiany za surowce lnu i konopie na warunkach przystępnych.
Zakupujemy natomiast wszelkie surowce jak: len, konopie i kłaki po cenach fabrycznych — Cenniki i próbki wysyłamy darmo.
Agentów przyjmujemy na korzystnych warunkach. ZARZĄD.

WAŁY TRANSMISYJNE
oryginalne Böhlerowskie, ciągnięte, od 20/80 mm natychmiast dostarcza, oraz blachę stalową, druty stalowe, stal Rapidową, Djamentową, Wolframową narzędziową w różnych wymiarach. Skład i Zastępstwo Akcyjnej Fabryki Stali Böhlera na Małopolskę Adolf Wietchy. Fabryka maszyn, we Lwowie, ul. Dekerta 4. (16–18

Rok zał. firmy 1880. Rok zał. firmy 1880.

EDMUND RIEDL

Lwów. ul. Rutowskiego 3. Lwów.

Poleca

Herbatę chińską i ceylońską, pakowana w pakietach dowolnej wagi lub w oryg. skrzyn.

Kakao holenderskie oraz inne towary w zakres handlu kolonialnego.

Kawę PALONĄ i surową w najprzedniejszych gatunkach.

Wina austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne.

Wódki i likiery pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Wysyłka na prowincję odwrotnie. 15—34

„RECORD“

wraz

z „Światem kobiecym“

miesięcznik mody i kobiecych spraw

Każdy numer zawiera około 80 modeli sukien, płaszczy, kostjumów, kombinacyj, sukienek dziecinnych, kostjumów kąpielowych, bielizny ect.

Świat kobiecy zawiera artykuły z dziedziny mody, gospodarstwa kobiecego, kosmetyki, sprawozdania teatralne z podobiznami wytwornych teatralnych toalet, poradnik (dział odpowiedzi) i t. d.

Dostarczamy kroje do każdej w »Rekordzie« zawartej toalety. Otrzymujemy zewsząd podziękowania od abonentek, które wedle naszych kroji same sporządziły sobie wytworne toalety.

Niech każda z Pań na próbę sprowadzi sobie numer „*Recordu*“, a na pewno stanie się abonentką tego pisma, które już zdobyło sobie w całej Polsce ogromną popularność.

Redakcja i administracja »Recordu« wraz z »Światem kobiecym« tak jak i »Rolnika« przy Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Cena numeru mk. 420.

Radca budownictwa w b. Krajowem Biurze Meljoracyjnem

inż.

TYTUS PILLER

autoryzowany cywilny inżynier i geometra cywilny z upoważnieniem od Gł. Urzędu Ziemskiego w JAŚLE, ulica 3 Maja, — nad cukiernią.

Budownictwo wodne, meljoracje oraz inne roboty inżynierskie, parcelacje, rozgraniczenia, pomiary leśne, mapy naftowe.

Ustne zamówienia przyjmuje w piątki przedpołudniem w Jaśle a w poniedziałki w Krośnie, obok Sądu w kamienicy adw. dra. Czajkowskiego. 19—20

Chcącym nabyć

Akcje Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu (T. E. S. P.)

podamy na podstawie udzielonych nam upoważnień warunki nabycia i adresy posiadaczy akcyj

Tadeusz Wasung i Ska
Dom Rolniczo-Handlowy
Lwów, ul. Wałowa 3. II. p.

Właściciele lasów i tartaków, abonujcie tygodnik »DRZEWO«
Administracja Lwów, Chorążczyzny 27.

Pergaminowe papiery

do masła i słoików poleca — skład papierów **F. Krawiański i S-ka**, Lwów, pl. Marjacki 8. (Nowy gmach).

Pasy i Transmisje

pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych

poleca

Dom handl. i techniczny „PILOT“

Lwów. ul. Batorego 4. Lwów.

PION

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

WE LWOWIE, UL. LWOWSKA L. 48

tel. 476 — telegr. »PION LWÓW«

Ze Składów dostarczamy:

wszelkie maszyny dla celów przemysłowych i gospodarczych,

kompletne urządzenia młynów, tartaków i t. p.

materjały techniczne, budowlane, chemiczne, oleje i smary.